

Stefan Małecki-Tepicht
Warszawa

Instytucje i mechanizmy gospodarowania

JEL Classification: B15, B25, B52

Keywords: economizing, civilizations, institutions, non-market operating mechanisms, market operating mechanisms

Abstract

Institutions and Operating Mechanisms

The subject of my reflections in this essay are institutions. As Mises famously claimed, all institutions, including the market economy, are designed by humans — as weak and fallible as they are — and are thus by definition “imperfect” in the same way that humans are imperfect. Institutions are always an external structure to the operating entities. I distinguish three spheres of influence of institutions: the economic sphere and its associated non-market and market operating mechanisms, the property-right sphere, including communal and private rights, and the sphere of governance, ranging from autocratic to liberal. For more than 10,000 years numerous economies of different civilizations, different economic systems and countries have been subjected to the action of various institutional networks. Despite different market design mechanisms, numerous forms of ownership rights, and ways of governance, throughout its 10,000 years of history, mankind has lasted and perused the goal of meeting its needs. I argue that households and the government in their quest for survival are subjected to the non-market mechanism of management, while enterprises-firms — in order to survive competition — must follow the market-based mechanism of management. I assume that within the wider concept of “technology” these two different mechanisms of management: the market and non-market mechanisms, are located in and are responsible for the differences in economic dynamics of the two areas of the world: the developed capitalist regions and other economic areas operating under different institutional systems.

Ekonomia zajmuje się człowiekiem takim, jakim on jest, słabym popełniającym błędy [...]. Piętno tej słabości noszą wszelkie instytucje przez niego stworzone, a więc także gospodarka rynkowa.

Ludwig von Mises¹

¹ L. von Mises, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, przeł. W. Falkowski, Warszawa 2007, s. 82, 554.

To, co pozwala odróżniać systemy gospodarcze, to są ich instytucje, a nie wykorzystywane technologie. Gdyby tak nie było, nie mielibyśmy podstaw do odróżnienia kapitalizmu od komunizmu, natomiast dzisiejszy kapitalizm winniśmy traktować jako zupełnie inny system od kapitalizmu — powiedzmy — sprzed pięćdziesięciu lat.

Nicolas Georgescu-Roegen²

1. Wprowadzenie

W każdym procesie gospodarowania podmioty uczestniczące: gospodarstwa domowe, przedsiębiorstwa-firmy oraz państwo, dążą do zaspokojenia swoich celów. Podmioty, w swym dążeniu do uzyskiwania efektów, muszą ponosić nakłady, środki i szukać sposobów ich spożytkowania. Wszystkie działające jednostki wytwórcze, gospodarstwa domowe oraz państwo zawsze są także uwikłane i wchodzi z sobą w rozliczne interakcje. Są to poziome (horyzontalne) procesy wymiany między sobą oraz pionowe (wertrykalne) hierarchiczne stosunki nadrzędności i podległości. To istniejące regulacje stanowią o wzajemnych kontaktach podmiotów; owe regulacje to prawa pisane i niepisane — od dziesięciorga przykazań po Kodeks Napoleona — są to instytucje. Panujące instytucje wywodzące się z wiary, ideologii lub/i obyczajów oraz odpowiadające im „byty organizacyjne” — szaman, kapłan, wódz i państwo; poborca podatkowy, policjant i żołnierz — stanowią o „ładzie społecznym”, w którym zanurzona jest działalność każdego podmiotu gospodarczego. Poza szczególnym przypadkiem Robinsona Crusoe.

John D. Barrow w swej niezwykle interesującej pracy *Książka o Niczym* przedstawia nam znane dążenie Galileusza w XVII wieku do badania procesu spadania ciał w idealnej próżni — w stanie, w którym nie istnieje tarcie powietrza³. W przeciwieństwie do Galileusza ja badam zachowania bytów gospodarczych zanurzonych w „stanach nieidealnych”, w których działają liczne przeciwstawne sobie siły — panujące instytucje. Instytucje zawsze są siłami zewnętrznymi względem podmiotów. To nieustanne interakcje między podmiotami gospodarczymi wywołały potrzebę „powołania” instytucji gwarantujących przetrwanie i trwanie wspólnoty ludzkiej. Instytucje są tworem człowieka, są bytami nadanymi ludziom przez ludzi; prawa panujących instytucji są prawami człowieka, to nie są ani „prawa naturalne”, ani „prawa boskie”. To działania licznych instytucji sprawiły, że Ronald Coase w 1937 roku w swym eseju o *O naturze firmy* stworzył pojęcie „kosztów transakcyjnych”. Koszty transakcyjne są to koszty „oporu powie-

² N. Georgescu-Roegen, *Economic Theory and Agrarian Economics*, [w:] *Agriculture in Economic Development*, red. C. Eicher, L. Witt, New York 1964, s. 147 [tłumaczenie własne — S.M.T.].

³ J.D. Barrow, *Książka o Niczym*, przeł. Ł. Łamza, Kraków 2015, s. 135–136.

trza”, „tarcia”, jakie ponoszą podmioty w każdym procesie gospodarowania — nie-rynkowym i rynkowym.

Panujące instytucje — formalne i nieformalne warunki gospodarowania — powołane przez człowieka służą realizacji ludzkich celów, zwiększeniu stopnia prawdopodobieństwa trwania i przetrwania, wzrostu i rozwoju rodzaju ludzkiego. Proponowany przeze mnie opis podejmowanych procesów gospodarczych zawarty jest w szczególnym schemacie instytucjonalnym, który wyznacza warunki brzegowe racjonalnej działalności ludzkiej.

Schemat stanowi o tym, iż orzekanie o racjonalnej działalności człowieka nie ma charakteru eliptycznego. To znaczy, że zasadne jest twierdzenie, iż „w danych warunkach działanie jest racjonalne”. Inaczej mówiąc, działania racjonalne określone są jednocześnie przez realizowane cele, dostępne środki i warunki określające przestrzeń ludzkiej działalności.

Każde działanie „doskonale racjonalne”, tj. takie, które maksymalizuje efekt na jednostkę nakładu lub minimalizuje nakład na jednostkę efektu, ma swoje „ograniczenia brzegowe”, których przekroczyć nie można — są one wyznaczone zarówno przez skończone zasoby, jak i panujące instytucje. Przyjmując założenie Ludwiga von Misesa, że „[p]oczątek wiedzy zaczyna się od czystego podziału między A i nie-A”⁴, w proponowanym trójwymiarowym schemacie instytucjonalnym wyodrębniam trzy odmienne płaszczyzny, trzy odrębne sfery instytucji, każda z nich jest dychotomicznie podzielona na A i nie-A:

- I. gospodarka — nierynkowa i rynkowa;
 - II. własność — wspólna i prywatna;
 - III. władza — nieliberalna i liberalna.
- Ów schemat jest następujący



Schemat 1. Trzy sfery instytucji

⁴ L. von Mises, *The Ultimate Foundation of Economic Science, an Essay on Method*, red. B. Bien Greaves, Indianapolis 2002 (1978), s. 1.

Owe trójwymiarowe dychotomie stanowią szczególnego rodzaju „typy idealne” siatki instytucji otaczających podmioty gospodarcze. Jak wiemy, wszelkie typy idealne są puste, kontrfaktyczne — nie mają swoich desygnatów. Tworzą ów schemat, chcę zwrócić uwagę, że nie jest tak, iż tworzę osiem odrębnych „typów idealnych” jakichś systemów gospodarczych. Jest zaś tak, iż podmioty gospodarujące krążą — jako te monady Leibniza — wewnątrz owej trójwymiarowej przestrzeni. Odwołałem się do monad Leibniza w ślad za Herbertem Simonem, który w swym wykładzie zwrócił uwagę, że „[d]la libertarian osoby ludzkie są monadami Leibniza, niezmiennymi, elastycznymi cząstkami odbijającymi się od siebie, bez żadnych wzajemnych interakcji oraz bez próby wpływania i odpowiadania na wartości innych”⁵. Owe monady-podmioty krążą w „dylatacjach” pomiędzy poszczególnymi kostkami rozlicznych instytucji. To w zależności od siły i pola ciężenia podmioty są „przyciągane” lub „odpychane” ku owym ośmiu punktom idealnych biegunów wyznaczonych w trójwymiarowej przestrzeni: gospodarowania — własności — władzy. To instytucje tworzą — jak to pół wieku temu powiadał znany aktor Kazimierz Rudzki — „coraz bardziej otaczającą nas rzeczywistość”⁶.

Fizycy powiadają — i słusznie — że żyjemy w czterech wymiarach, w trzech fizycznie określonych: długość, szerokość i wysokość, a czwartym wymiarem jest czas. Zawsze żyjemy — a zatem gospodarujemy — w czasie. Każdy podmiot dąży do zaspokojenia swych potrzeb w czasie. Każde zaspokajanie potrzeb wymaga czasu. W różnych epokach od rewolucji rolniczej z czasów neolitu (10 tysięcy lat temu) po dziś dzień (rewolucji informatycznej) w różnych okresach, w różny sposób i różnymi metodami podmioty gospodarujące zaspokajały swe potrzeby. Różnice w sposobach i metodach rozlicznych procesów gospodarowania są zależne od siły „przyciągania” lub/i „odpychania” funkcjonujących „bytów” w szczelinach między wyodrębnionymi „kostkami” odmiennych instytucji.

⁵ H. Simon, *Public Administration in Today's World of Organization and Markets*, Herbert Simon's Last Public Lecture, Carnegie Hall University, „Political Science & Politics”, grudzień 2000. W *Głównych pismach metafizycznych* Leibniza czytamy: „Z tego cośmy rzekli wynika, że zmiany naturalne w monadach pochodzą od jakiejś zasady wewnętrznej [...]. Działalność zasady wewnętrznej, sprawiającej zmianę [...] można nazwać dążnością, dążenie nie zawsze może w pełni osiągnąć całkowite postrzeżenie, ku któremu zmierza, ale coś z niego zawsze osiąga [...]”. Leibniz, *Główne pisma metafizyczne*, przeł. S. Cichowicz, J. Domański, Toruń 1995, cyt. za: J. Sytnik-Czertwertyński, *Pojęcie monady w koncepcjach Leibniza i Kanta*, „Daimetros”, nr 15, marzec 2008, s. 43–44. Dwa komentarze. Po pierwsze, Herberta Simona odwołanie do monad Leibniza jest w pełni zasadne. Zwolennicy neoklasycznego modelu równowagi rynkowej powiadają o endogenicznym wzroście — u Leibniza tylko monady są „idealnymi bytami” endogenicznymi. Świat ożywiony nie zna bytów endogenicznych. Po drugie, Simonowskie pojęcie ograniczonej racjonalności w pełni odpowiada twierdzeniu Leibniza, gdy ten stwierdza, że monady w swej dążności do pełnego postrzeżenia nie osiągają celu. Jeżeli zatem nawet taki „endogeniczny byt idealny” — jak monada Leibniza — nie osiąga w pełni swych celów, to trudno zgodzić się z Beckerem i innymi, że „nie-idealne byty” — podmioty gospodarcze — zawsze i wszędzie osiągają swoje cele w pełnym, maksymalnym stopniu.

⁶ Ze wspomnień Wojciecha Młynarskiego.

Tjalling C. Koopmans, który w 1975 roku dzielił Nagrodę Nobla z ekonomii z Leonidem Kantorowiczem, w noblowskim wykładzie mówił o ich wspólnej teorii optymalnych rozwiązań na podstawie programowania liniowego, a także o dzisiaj obowiązującej teorii neoklasycznej ekonomii. Podkreślił, że opisują one szczególnie przypadek stanu pre-institutional⁷ — przedinstytucjonalnego albo inaczej wolnego od działania wszelkich instytucji. Można by zatem rzec, że co najmniej neoklasyczna teoria ekonomii oparta na stanie równowagi rynkowej spełnia warunek Galileusza, który poszukiwał stanu idealnej próżni. Jednak u końca swego wykładu Koopmans zwrócił uwagę, że stan przedinstytucjonalny jest tylko punktem wyjścia do badań ekonomisty, w końcu wszelkie ostateczne wybory i procedury podejmowanych decyzji gospodarczych zawsze są nieodłącznie związane z panującymi instytucjami, prawami i obyczajami. Nie można teorii ekonomii wypreparować, wyizolować od zewnętrznych warunków wyznaczonych przez panujące ramy instytucjonalne.

W moich dalszych rozważaniach zwracam uwagę na to, że z trzech podmiotów gospodarujących to gospodarstwa domowe i państwo w swoich działaniach i dążeniu do trwania i przetrwania odwołują się do nierynkowego mechanizmu gospodarczego, natomiast tylko przedsiębiorstwom-firmom ich trwanie i przetrwanie gwarantuje rynkowy mechanizm gospodarowania.

Ponadto zakres i głębokość działania owych dwóch różnych mechanizmów gospodarowania: nierynkowego i rynkowego, wyznaczony jest siłą (przymusem) zewnętrznych względem nich sfer instytucjonalnych panujących praw własności i charakteru sprawowanej władzy.

2. Różne cywilizacje źródłem odmiennych instytucji

Tradycyjnie szkic o instytucjach winien odpowiadać na pytanie, co to są instytucje, czemu służą i jak w ramach panujących instytucji ludzie gospodarują. Nim jednak odpowiem na tradycyjnie stawiane pytania, chcę, w ślad za profesorem Janem Kieniewiczem, wskazać na źródła odmiennych instytucji. Źródła te — może słusznie będzie powiedzieć praźródła — odnajdujemy w różnicach cywilizacji, które odczytujemy w pracy Jana Kieniewicza *Wprowadzenie do historii cywilizacji Wschodu i Zachodu*⁸. Zwraca on uwagę, że różne cywilizacje zakorzenione są w „odrębnych systemach wartości”⁹. To stwierdzenie profesora przyjmuję jako „datę”.

Gospodarowanie ludności świata od 10 tysięcy lat przebiega po dwóch odrębnych ścieżkach wzrostu. To owe odmienne dynamiki rozwoju pozwalają nam

⁷ T.C. Koopmans, *Concepts of Optimality and Their Uses*, Nobel Memorial Lecture, 11 grudnia 1975.

⁸ Jan Kieniewicz, *Wprowadzenie do historii cywilizacji Wschodu i Zachodu*, Warszawa 2003.

⁹ *Ibidem*, s. 31.

wyróżnić dwa różne sposoby gospodarowania: nierynkowy i rynkowy. Sytuacja ekonomisty zajmującego się procesami gospodarowania jest inna i w pewnym sensie prostsza niż sytuacja historyków zajmujących się opisem, a przede wszystkim objaśnianiem dziejów świata i różnych cywilizacji.

Dzieło profesora Kieniewicza pokazuje nam, z jak wieloma niewiadomymi boryka się historyk poszukujący odpowiedzi na wiele postawionych sobie samemu pytań. W tym w szczególności, gdy profesor pyta, „co to jest cywilizacja?”, i odpowiada nam „cywilizacja nie jest niczym więcej (ani mniej) niż przekonaniem ludzi, że istnieje ponadkulturowa i ponadpaństwowa forma przynależności ze względu na wspólnotę w systemie wartości”¹⁰ oraz dalej „cywilizacje [...]. Są to największe jednostki poddające się badaniom dziejów, wymiar konieczny dla nadania historii uniwersalnego charakteru”¹¹. Autor powiada również, że „gdy zadajemy pytanie o właściwości cywilizacji, musimy także rozważyć, co dzieje się między ludźmi należącymi do różnych społeczeństw. W szczególności do społeczeństw identyfikujących się z odrębnymi systemami wartości — słowem między ludźmi różnych cywilizacji”¹².

To odrębne systemy wartości są źródłem różnych cywilizacji. A jeśli tak, to niezwykle istotna jest przywołana przez prof. Jana Kieniewicza opinia Feliksa Konecznego, który w 1935 roku w swym dziele *O wielkości cywilizacji* napisał „[n]ie można być cywilizowanym na dwa sposoby”¹³.

Różnice instytucjonalne, o których będzie mowa w dalszej części, mają swe źródło właśnie w odrębnych cywilizacjach, w różnych systemach wartości, a także w fakcie, że nie można być „cywilizowanym na dwa sposoby”.

Różnice między kapitalizmem a różnymi odmianami gospodarki nierynkowej (w tym socjalistycznej, od Łaby po Pacyfik) — to różnice cywilizacji. Socjalizm, który wyrósł ze sprzeczności kapitalizmu, wbrew oczekiwaniom Marksa i Engelsa, a zgodnie ze słowami Lenina, „zniszczył najslabsze ogniwo kapitalizmu”, wyrósł w feudalnej Rosji i w feudalnych Chinach, w cywilizacjach odrębnych i odmiennych od cywilizacji Zachodu. W dużym skrócie można zasadnie stwierdzić, że cywilizacje Wschodu są to cywilizacje oparte na wartościach kolektywnych, utrzymania wspólnoty, na przykład „wsi chińskiej”, rosyjskiej „obszczyzny” — i ma to swoje uzasadnienie. Cywilizacje Zachodu kształtowały się w ramach wartości wolności indywidualnych, personalnych, zachowania osoby ludzkiej.

Jeżeli jest tak, że ludzkość świata żyje od wieków w obrębie różnych cywilizacji, będących emanacją odmiennych wartości, jeżeli prawdą jest, że człowiek nie może przynależeć jednocześnie do dwóch różnych cywilizacji, to jest oczy-

¹⁰ *Ibidem.*

¹¹ *Ibidem*, s. 35.

¹² *Ibidem*, s. 75.

¹³ *Ibidem*, s. 35.

wiste, że „ludzkość jest hipostazą, nie istnieje coś takiego jak »ojczyzna wspólna wszystkich ludzi«”¹⁴.

Stałe dążenie do trwania i przetrwania ludzkości w strukturach różnych cywilizacji, w oparciu o różne i odmienne systemy wartości, falsyfikuje linearną, pozytywistyczną, w tym marksowską, deterministyczną wizję rozwoju społecznego od prymitywnych społeczeństw plemiennych, poprzez niewolnictwo i feudalizm, ku kapitalistycznej cywilizacji „dalszego zrównoważonego wzrostu”, gdy już upadła wizja „rozwinętego socjalizmu”.

Takiej deterministycznej wizji rozwoju gospodarek świata przeczy obraz odmiennych, acz równoczesnych ścieżek rozwoju gospodarczego dwóch obszarów świata, poddanych dwóm różnym mechanizmom gospodarowania: nierynkowego i rynkowego — które odnajdujemy w milenijnych szacunkach dynamiki wzrostu PKB przedstawionych w pracach Agnusa Maddisona. Jeśli mam się odwołać do nauk naturalnych, to najlepiej opisuje to teoria dyspasywnych procesów chemicznych Ilyi Prigogina — procesy bifurkacji.

Długotrwałość odmiennych dynamik rozwoju dwóch różnych obszarów świata pozwala na sformułowanie hipotezy, że źródłem owych różnic są odmienne struktury cywilizacyjne, biorące swój początek z różnych wartości. Nie jest przedmiotem rozważań ekonomisty badanie owych wartości tworzących różne cywilizacje. Zasadnie można stwierdzić, że w każdej cywilizacji — poddanej „panującym w niej wartościom” — podmioty dążą do trwania i przetrwania, inaczej mówiąc — gospodarują. Nicolas Georgescu-Roegen powiada, że „głównym celem działalności gospodarczej jest zachowanie rodzaju ludzkiego. Cel ten wymaga zaspokojenia pewnych podstawowych potrzeb, które ulegają ewolucji”¹⁵. Jeśli tak właśnie jest i jeśli co najmniej od 10 tysięcy lat rodzaj ludzki trwał i przetrwał, to musiał gospodarować, bez względu na odpowiadające mu wartości cywilizacji. A od panujących wartości — inaczej mówiąc, od uznawanej przez nas aksjologii — zależy wybór instytucji z „kostki Rubika”, wyznaczonej przez: rynkowe i nierynkowe mechanizmy gospodarowania, formy własności wspólnej lub/i prywatnej, formy rządów nieliberalnych lub liberalnych.

3. Co to są instytucje?

Ludność świata przetrwała i żyje — to znaczy gospodaruje — co najmniej od ostatnich ponad 10 tysięcy lat. Jeżeli jest tak, że ludzkość przetrwała i trwa do dziś, że tylko część gospodarek świata od 250 lat jest poddana działaniu mechanizmu rynkowego, to można zasadnie przyjąć, iż gospodarka świata poddana jest

¹⁴ *Ibidem*, s. 29.

¹⁵ N. Georgescu-Roegen, *Antropy Law and the Economic Process*, Cambridge, Massachusetts-London 1971, s. 277.

dwóm odmiennym sposobom gospodarowania. Opisane wyżej procesy zachodzą w określonych warunkach społecznych i regulowane są przez określone instytucje społeczne.

Douglass C. North w swej pracy *Institutions, Institutional Change and Economic Performance* zwraca uwagę na to, że instytucje pełnią niezwykle istotne funkcje w procesach gospodarowania. Funkcje i rolę instytucji opisuje on następująco:

- a) Instytucje określają granice zbiorów indywidualnych zachowań ludzkich. Ograniczenia instytucjonalne zawierają zarówno zakazy, których osobom indywidualnym przekroczyć nie wolno, jak i warunki pozwalające na podejmowanie pewnych działalności.
- b) Instytucje są zatem strukturą, w ramach której zachodzą relacje między ludźmi. Są one ścisłą analogią do zasad gry w sporcie, stanowionych w grach zespołowych.
- c) Istnieją instytucje formalne i nieformalne. Instytucją jest zarówno ustanowiona Konstytucja Stanów Zjednoczonych, jak i ukształtowane w czasie prawo zwyczajowe.
- d) Podstawową funkcją instytucji w społeczeństwie jest zmniejszanie stopnia niepewności przez ustanowienie stabilnej (nie zawsze efektywnej) struktury zachowań między ludźmi.
- e) Instytucje oddziałują na wyniki gospodarcze przez swój wpływ na koszty wymiany i produkcji. Instytucje wraz ze stosowanymi technologiami określają koszty produkcji i koszty transakcyjne, które wyznaczają koszt całkowity¹⁶.

Wyróżniony przez Northa zbiór cech określających pojęcie „instytucji” jest bardzo istotny z punktu widzenia procesów gospodarowania. Przede wszystkim jasno odczytujemy cel podstawowy kreowania instytucji przez człowieka — przetrwanie rodzaju ludzkiego. Instytucje są to „byty” tworzone przez ludzi, których funkcją jest dążenie do zmniejszenia stopnia niepewności i zwiększenia stopnia prawdopodobieństwa ustanowienia stabilnej struktury zachowań ludzkich, co najmniej zapobieganie „wojny wszystkich ze wszystkimi”, jak oczekiwał Thomas Hobbes. Im mniejszy stopień niepewności, tym większy stopień zdolności przetrwania. Cel ten jest osiągany przez wyznaczenie granic ludzkich zachowań i działań określających, co czynić wolno, a czego nie wolno. North zwraca uwagę, że dążenie do stabilnych struktur zachowań ludzkich — wyznaczanych przez instytucje — nie zawsze jest efektywne. Owe nakazy i przyzwolenia mają charakter zarówno formalny (np. Wielka Karta Swobód, Konstytucja Stanów Zjednoczonych czy Rzeczypospolitej Polskiej), jak i nieformalny (prawa zwyczajowe, wiara i panujące ideologie oraz wyznawane w nich wartości). Istotną cechą instytucji jest fakt, że ich naruszenie, działanie wbrew panującym pisanim i niepisanim prawom — zawsze grozi sankcją, karą wykluczenia ze wspólnoty (ateński ostracyzm), karą pozbawienia wolności lub życia.

Działanie instytucji kształtuje koszty produkcji i wymiany w procesie gospodarowania — są to zawsze ujawniające się koszty transakcyjne, które to pojęcie do rozważań ekonomicznych wprowadził prawie 80 lat temu Ronald

¹⁶ D.C. North, *Institutions, Institutional Change and Economic Performance*, Cambridge 1990, s. 5.

Coase. Koszty transakcyjne są to „koszty tarcia” zachodzącego we współdziałaniu między podmiotami gospodarczymi i panującymi instytucjami lub jego braku.

Instytucje zawsze są bytem zewnętrznym w odniesieniu do uczestników procesu gospodarowania — gospodarstw domowych, podmiotów produkcyjnych i państwa, bezpośrednio lub pośrednio ingerują one zarówno w sposoby produkcji, wymiany, jak i w zasady podziału wytworzonego produktu.

Dalej — w ślad za D.C. Northem — przyjmują pewną trójstopniową strukturę:

1) instytucje jako struktura zachowań, siatka ograniczeń lub/i możliwości, formalnych i nieformalnych, wyznaczających wzajemne zachowania ludzi — ukształtowanych przez ludzi w trakcie ich historycznego trwania — mających na celu zmniejszenie stopnia niepewności własnego przetrwania;

2) organizacje — formalne i nieformalne, które ukształtowały się w ramach owych instytucji — wykorzystujące oferowane przez te instytucje ograniczenia lub/i możliwości w celu trwania i przetrwania rodzaju ludzkiego;

3) osoby indywidualne — funkcjonujące w owych organizacjach w celu utrzymania się przy życiu.

Wszyscy żyjemy w mniej lub bardziej formalnych lub/i nieformalnych organizacjach. Rodzina i gospodarstwo domowe to organizacja. Plemię, ród, wspólnota wiejska, naród oraz cech, gildia, przedsiębiorstwo, wielonarodowy koncern też są organizacjami. Państwo jest organizacją szczególnego rodzaju, która z jednej strony stanowi prawa, z drugiej tym prawom podlega — powiadamy wówczas, że mamy do czynienia z „państwem prawa”.

Instytucje kształtują organizacje, ale też odwrotnie. W swoistym sprzężeniu zwrotnym organizacje — w Braudelowskim „długim trwaniu” — oddziałują na sieć zachowań międzyludzkich, strukturę i uznawane wartości, inaczej mówiąc — powodują zmiany panujących instytucji. Większość zmian instytucji odbywa się w powolnym długim rytmie. Zmiany instytucji są przyczyną upadku wielkich imperiów, na przykład: Cesarstwa Rzymskiego, Chin, Ordy tatarskiej, imperium sowieckiego wraz z rozpadem komunizmu w krajach Europy Wschodniej. To także instytucje — jak powiada Georgescu-Roegen — sprawiają, że dzisiejszy kapitalizm jest zupełnie różny od kapitalizmu sprzed 50 lat.

Niezwykle często myli się pierwsze dwa poziomy — instytucje i organizacje. Jednocześnie zdarza się, że organizacje utożsamia się z ich członkami — osobami indywidualnymi. Instytucje i organizacje traktuje się jako „jeden byt”, dlatego też powiada się, że to instytucje nie odpowiadają sposobom życia ludzi. Konsekwencją braku rozumienia różnicy między instytucjami i organizacjami jest twierdzenie, iż to organizacje kształtują instytucje. Taką postawę odnajdujemy w pracy socjologa Witolda Morawskiego, który jeden z rozdziałów swojej książki zatytułował *Od organizacji do instytucji*. Autor powiada, że „Utworzenie organizacji formalnych można traktować jako fazę pierwszą, formalną. Powinna ona być uzupełniona o fazę drugą, o charakterze normatywnym, społeczno-kulturowym, która ma sprawić, że cele formalne stają się elementami wspólnie podzielanych

wartości i norm zachowania”¹⁷. Jest przeciwnie, to w ramach lub/i na „fundamencie” istniejących wartości danej cywilizacji, czyli instytucji — kształtowane są sieci norm zachowań zakazujących pewnych działań lub na nie przyzwalających — powoływane są i wyodrębniają się formalne lub/i nieformalne „organizacje”.

Owo szczególne rozróżnienie materii między organizacją i instytucją odczytujemy także w tekście Armena Alchiana i Harolda Demsetza, którzy swój artykuł *Produkcja, koszty informacji i organizacja gospodarcza* rozpoczynają następująco:

Cechą podstawową społeczeństwa kapitalistycznego jest to, że zasoby są własnością i są rozdzielane (alokowane) przez takie nierządowe organizacje, jak firmy, gospodarstwa domowe i rynki [...]. Teoria organizacji stoi przed dwoma ważnymi problemami. Pierwszy to odpowiedź na pytanie, w jakich warunkach efekty ze specjalizacji i współpracy produkcyjnej mogą być w większym stopniu uzyskiwane wewnątrz firmy lub poprzez rynek? A drugi — to opisanie struktury organizacji¹⁸.

Poszukiwanie odpowiedzi na te pytania jest ważnym problemem teorii ekonomii, teorii organizacji i zarządzania.

Przyjmuję, za Adamem Smithem, że rynek „sam w sobie” to też jest instytucja. Jest to instytucja wymiany, o której radca cesarza Chin Sy-ma Ts’ien w pierwszych słowach *Fragmentów zapisków historyka*, dwa wieki przed naszą erą, powiada nam — „Lu Pu-wei [...] wędrował, kupując tanio i sprzedając drogo, toteż rodzina jego zgromadziła tysiące sztuk złota”¹⁹. Działanie rynku oznacza, że funkcjonuje mechanizm wymiany „wykreowany” przez takie szczególne „organizacje-jednostki”, którymi po stronie popytu są kupujący odbiorycy, a po stronie podaży — sprzedający dostawcy.

Między rynkiem a organizacjami następuje szczególne sprzężenie zwrotne. Procesy wymiany, kooperacji i specjalizacji produkcyjnej powodowały, że w „długim trwaniu” z gospodarstwa domowego (w jego arystotelesowskim opisie) jako konsumpcyjnej i produkcyjnej jednostki wyodrębniły się, jako osobne byty wytwórcze, przedsiębiorstwa i firmy podejmujące różnego typu działalności pozarolnicze. To rozwój specjalizacji sprawiał, że następowało oddzielenie się produkcyjnego warsztatu pracy od gospodarstwa domowego, oddzielenie od gospodarstwa rolnego jego funkcji nierolniczych i powstanie licznych pozarolniczych podmiotów obsługujących gospodarstwo rolne. Ów proces rozdziału podmiotu konsumpcyjnego od produkcyjnego prowadził do powstania przedsiębiorstw-firm — nabywających czynniki produkcji i sprzedających swe produkty i usługi na rynku. To rynek — w nieustannym procesie wymiany — kreował nowe podmioty gospodarcze-„organizacje” — cechy i gildie, monopole, koncerny i ponadnarodowe korporacje. A owe nowo powstające organizacje kształtowały me-

¹⁷ W. Morawski, *Socjologia ekonomiczna. Problemy, teoria, empiria*, Warszawa 2001, s. 47, 59.

¹⁸ A.A. Alchian, H. Demsetz, *Production, Information Cost, and Economic Organization*, „The American Economic Review” 62, nr 5, grudzień 1972, s. 777–795.

¹⁹ Sy-ma Ts’ien, *Syn smoka. Fragmenty zapisków historyka*, wyboru dokonał, przełożył i wstępem poprzedził M.J. Kunstler, Warszawa 2000, s. 31.

chanizmy rynkowe. Jakkolwiek Hayek uczy nas, że rynek jest „porządkiem spontanicznym”, to jednak właśnie dlatego nad tym żywiołowym porządkiem czuwa państwo lub/i wielkie międzynarodowe i ponadnarodowe organizacje gospodarcze. To wraz z rozszerzaniem się mechanizmów rynku państwo tworzyło siatkę regulującą działanie wzajemnych procesów wymiany — przez stanowienie prawa i odpowiednich reguł gry. Rynek i panujące za pośrednictwem prawa reguły gry rynkowej są tymi szczególnymi „bytami” — instytucjami zewnętrznymi i nadrzędnymi, regulującymi zachowania indywidualnych podmiotów: gospodarstw domowych i przedsiębiorstw-firm. Jednak państwo także, jako działająca „organizacja”, podlega tym samym prawom, które samo stanowi — i wtedy powiadamy, że żyjemy w „państwie prawa”. Państwo też, jak inne podmioty, podlega prawom rynku.

Jeśli rozważyć zmiany instytucjonalne w sferze gospodarowania — mimo licznych wahań, co najmniej od pięciu tysięcy lat, to utrwały się mocno i działają po dziś dzień dwa odmienne mechanizmy gospodarowania: mechanizm rynkowy i mechanizm nierynkowy. Każdy z nich posługuje się odmiennymi sposobami wymiany między podmiotami i służy realizacji innych celów. Jest tak dlatego, że mimo swojej rzekomej nieefektywności — zadziwiającej Northa — mechanizm nierynkowej wymiany gwarantuje trwanie i przetrwanie jednostce i państwu, które swym działaniem zaspokajają własne bieżące potrzeby, minimalizując stan niepewności, zmniejszając groźbę ryzyka w grze z naturą, z innymi podmiotami oraz z innymi bytami państwowymi.

4. Mechanizmy gospodarowania

Każdy proces gospodarowania jest procesem ponoszenia nakładów w celu uzyskania oczekiwanego produktu. Odpowiada to słynnej Friedmanowskiej formule „nie ma darmowych obiadów”. Gospodarowanie oznacza, że ponosząc nakłady, oczekujemy, iż uzyskamy produkt w rozmiarze wyższym od poniesionych nakładów. Należy zawsze mieć na uwadze, że każde działanie jest poniesieniem nakładu (zużyciem czasu i energii), lecz nie każde poniesienie nakładu musi przynieść efekt w postaci oczekiwanego produktu. Albowiem — jak czytamy u Arystotelesa — „są rzeczy, które zdarzają się tylko po największej części, co do których nie wiadomo, jak wypadną i niepewną jest rzeczą, jak postąpić”²⁰. Otóż ta niepewność sprawia, że procesy gospodarowania możemy zapisać w formule:

$$P = N + E, \quad \text{gdzie zawsze } N > 0, P \geq 0, E \geq 0;$$

gdzie P — oczekiwany produkt, N — poniesione nakłady, E — efekt „netto”, nadwyżka między produktem a nakładem. Zapisanie produktu P po lewej stro-

²⁰ Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 5. *Etyka nikomachejska*, przekłady wstęp i komentarze D. Gromska, L. Renger, W. Wróblewski, Warszawa 2002, s. 128.

nie równania oznacza tylko to, że uprzednio poniesione zostały nakłady N , które przyniosły pewien efekt netto [nadwyżkę] E większy od zera. Dążenie podmiotów do maksymalnego zaspokojenia swych potrzeb uruchamia nierynkowy mechanizm gospodarowania [NMG], zgodnie z którym maksymalny produkt uzyskuje się jako sumę nakładu i efektu [$N + E = P$]. Nierynkowy mechanizm gospodarowania w swej krańcowej postaci przyjmuje formę równości nakładu i produktu $P = N$, co oznacza brak jakiegokolwiek efektu netto E , gdy E jest równe zero, przy maksymalnym nakładzie N .

Rynkowy mechanizm gospodarowania [RMG] odnosi się do szczególnej klasy podmiotów, przedsiębiorstw-firm działających według zasady „tanie kupić — drogo sprzedać”, których działanie wyznacza dążenie od uzyskania efektu jako maksymalnej różnicy między rozmiarem produktu a poniesionym nakładem

$$P - N = E.$$

Jeśli wziąć pod uwagę, że „nie ma darmowych obiadów”, to nakłady N nigdy mogą przyjąć wartości zero. Wynika to z prostego założenia — aby uzyskać jakiegokolwiek efekty E , trzeba ponieść nakłady N . Efektywność mechanizmu rynkowego jest wyznaczana relacją efektów do nakładów. Jak w każdym arytmetycznym działaniu dzielenia, mianownik nigdy nie może być równy zero. Rachunek efektywności może przybrać dwie formy: maksymalnego rozmiaru efektu przy danym poziomie nakładów lub minimalnego poziomu nakładów przy danym rozmiarze efektów.

4.1. Nierynkowy mechanizm gospodarowania

Nierynkowym mechanizmem gospodarowania określam mechanizm bezpośredniego zaspokajania potrzeb indywidualnych lub/i zbiorowych, w ich naturalnym ujęciu, co oznacza, że konkretne potrzeby muszą być zaspokojone przez odpowiednie dobra lub usługi, bez względu na ponoszone nakłady. Szkolnym przykładem jest przypadek Robinsona Crusoe, który aby przeżyć, maksymalizuje swój wysiłek w poszukiwaniu pożywienia i miejsca schronienia. To rozmiar niezaspokojonych potrzeb reguluje wielkość ponoszonego wysiłku-nakładu do momentu, w którym każda kolejna „jednostka nakładu” przynosi efekt większy lub równy zero. Według tej zasady maksymalizacji nakładu działały liczne socjalistyczne gospodarki centralnie planowane: sowiecka, polska i chińska.

Nierynkowy mechanizm gospodarowania zapisuję w formule:

$$P = N + E; P_{\max} \Rightarrow N_{\max}; \quad [1]$$

gdzie: P — potrzeby \equiv produkt, N — nakłady, E — efekty. W dążeniu do maksymalnego zaspokojenia potrzeb P , gdy nakład N dąży do maksimum, efekt E dąży do zera. Wówczas dochodzimy do momentu, w którym $P = N$. W konsekwencji

dążenie do maksymalizacji zaspokojenia potrzeb jest równoznaczne z ponoszeniem maksymalnego nakładu, do momentu, w którym efekt jest równy zeru.

Pierwsze świadectwa działania nierynkowych mechanizmów gospodarowania znajdują w twórczości Arystotelesa, gdy w jego *Polityce* czytamy o dążeniu do samowystarczalności gospodarstwa domowego. To Stagiritę wyodrębnia podstawową formę działalności, której nadaje miano „sztuki gospodarstwa domowego — gromadzenia zapasów koniecznych do życia, która ma swój kres”, za pomocą „drobnego handlu”, który „nie jest przeciwny naturze [...] wymiana bowiem musiała się dokonywać w granicach wystarczających do zaspokojenia potrzeb koniecznych [...] służy bowiem do uzupełnienia samowystarczalności, zgodnie z naturą”. Najlepiej odczytujemy to u Arystotelesa, który powiada, że „wkłady w zagospodarowanie tak trzeba rozdzielać, aby wszystkiego naraz nie narażać na ryzyko”. A jego tłumacz Sebastian Patrycy rozwija tę myśl następująco: „Gospodarz [...] nie na jedno obeszcie ma nakładać i ważyć, ale na rozmaite i różne, jako na nasienie, na oborę, na pszczoły i na stawy. Bo gdzie nie zrodzi w polu, albo grad pobije, może na drugim użytku swego powetować”²¹. Należy przyjąć, że jest to komentarz własny tłumacza. Radę, zgodnie z którą „wkłady w zagospodarowanie tak trzeba rozdzielać, aby wszystkiego naraz nie narażać na ryzyko”, odnajdujemy w zachowaniach obecnych inwestorów giełdowych, dbających o „dywersyfikację portfela inwestycyjnego” w myśl amerykańskiego przysłowia, „żeby nie nosić wszystkich jajek w jednym koszyku”. Ponadto zwraca uwagę fakt, że gospodarstwo domowe nie jest bytem autarkicznym, albowiem Arystoteles podkreśla, że „ateński system gospodarki jest użyteczny, sprzedają bowiem swe produkty, a kupują co trzeba. W ten sposób w mniejszych gospodarstwach nie ma potrzeby budowania spichrza”²².

W 1924 roku rosyjski ekonomista Aleksander Wasiliewicz Czajanow opublikował w Berlinie artykuł *O teorii niekapitalistycznych systemów gospodarczych*. Tekst ten rozpoczyna następujący akapit:

We współczesnej teorii gospodarki narodowej stało się zwyczajem myśleć o wszystkich zjawiskach ekonomicznych wyłącznie przy pomocy pojęć gospodarki kapitalistycznej. Wszystkie zasady naszej teorii — renty, kapitału, cen i innych kategorii — ukształtowane zostały w ramach gospodarki opartej na płacy roboczej, dążącej do maksymalnego zysku [...] wszystkie inne (niekapitalistyczne) rodzaje życia gospodarczego są traktowane jako niewiele znaczące lub wymierające.

I dalej autor powiada:

Nie jesteśmy zdolni rozwijać dalej myśli ekonomicznej wyłącznie przy pomocy kategorii odnoszących się do gospodarki kapitalistycznej, dlatego że bardzo szeroka sfera życia gospodarczego

²¹ Arystoteles, *Polityka, Ekonomika*, ks. I. 1344b przypis 1, s. 374. Polski wydawca zwraca uwagę, że „w greckim tekście tego nie ma”.

²² *Ibidem*, s. 236.

(tak jest z przeważającą częścią chłopskiej produkcji rolnej) jest oparta nie na kapitalistycznych regulach, ale zupełnie odmiennych zasadach bezpłatowej rodzinnej jednostki gospodarczej²³.

W chłopskiej gospodarce nie występuje płaca — jako koszt produkcji. Podstawową kategorią jest „niepodzielny dochód rodziny”, a jego wysokość lub wielkość jest między innymi określona rozmiarem „zwyczajowego, tradycyjnego” popytu rodziny. „Zwyczajowy — to znaczy średni nieodbiegający od dochodów innych rodzin chłopskich, wspólnoty, wsi itp.”. O to aby dochód ten nie odbiegał znacznie od innych, dbają przede wszystkim sąsiedzi i wspólnota, a ponadto panujący — i są to instytucje pozaekonomiczne, sprawujące kontrolę nad ekonomicznymi zachowaniami rodziny chłopskiej. Jak powiada Czajanow, w gospodarkach agrarnych, których nie reguluje mechanizm rynkowy, jedynym sposobem kontroli zachowań ekonomicznych podmiotów jest przymus pozaekonomiczny, inaczej mówiąc — przemoc wspólnoty lub/i panującego.

Trzydzieści lat po artykule A.W. Czajanowa, w 1954 roku, W. Arthur Lewis ogłosił swój słynny wówczas tekst pod znamienym tytułem *Rozwój gospodarczy w warunkach nieograniczonej podaży pracy*²⁴. W tekście autor przedstawia wzajemne relacje między dwoma sektorami gospodarki kraju słabo rozwiniętego. Tradycyjny sektor rolny charakteryzuje „tradycyjna, instytucjonalna opłata pracy”, zupełnie odmienna od płacy rynkowej. W sektorze agrarnym każda płaca jest na poziomie utrzymania i przetrwania członka rodziny chłopskiej. Jest to stały udział w spożyciu rodziny, niezależny od krańcowej wydajności pracy.

Potwierdzenie racjonalności instytucji „nierynkowej gospodarki” odnajdujemy także w dziele Maxa Webera *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*. Max Weber, wbrew opinii O. Langego, nie odmawiał racjonalności gospodarkom nierynkowym. Powiadał on, że

chodzi o jednoznaczne określenie pojęcia racjonalnego „gospodarstwa domowego” w stosunku do przeciwstawnego pojęcia gospodarki zarobkowej [...]. Celem zaś jest podkreślenie, że oba te zjawiska mogą przybrać racjonalną formę, że „zaspokajanie potrzeb” nie jest czymś, w przypadku racjonalności „prymitywniejszym” od „zarobkowania”, „majątek” nie jest z konieczności prymitywniejszą kategorią niż kapitał, czy też dochód niż „zysk”.

Dalej powiada Max Weber „zarówno rachunek naturalny, jak i rachunek pieniężny są racjonalnymi technikami”²⁵. Nierynkowy mechanizm gospodarowania posługuje się rachunkiem naturalnym, jaki odnajdujemy w zasadach centralnego planowania, o których Oskar Lange tak pisał: „Narodowy plan go-

²³ A.W. Czajanow, *O teorii niekapitalistycznych systemów gospodarczych*, „Roczniki Socjologii Wsi” 1989, PAN, IFiS, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.

²⁴ W.A. Lewis, *Economic Development with Unlimited Supply of Labor*, „The Manchester School” xxii, 1954.

²⁵ M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, przełożyła i wstępem opatrzyła D. Lachowska, Warszawa 2002, s. 64, 78.

spodarczy ustala wyrażone w jednostkach fizycznych zadania produkcji [...] fizyczne zadania usług, [...] fizyczne cele zatrudnienia, fizyczne cele konsumpcji społecznej”²⁶.

Gdy nie ma ceny rynkowej, to decyzje wytwórców dotyczące dynamiki produkcji, form i sposobów podziału produktu oraz akumulowanej części wytworzonego produktu są wynikiem, z jednej strony — jak powiada Czajanow — zewnętrznie ograniczonego do minimum poziomu dobrobytu podmiotu (gospodarstwa chłopskiego), z drugiej zaś potrzeb „posiadaczy czynników produkcji” pana feudalnego, panującego i państwa. Ich podstawowe decyzje polegają na bezpośrednim pozbawieniu wytwórców części ich własnego czasu pracy, części wytworzonego przez nich produktu lub części uzyskiwanego przez nich przychodu pieniężnego. Wobec braku działania mechanizmu rynkowego, a w szczególności braku cen czynników wytwórczych z jednej strony, przymus bezpośredni był jednym ze sposobów zapewnienia przetrwania wspólnoty, pana feudalnego i państwa.

W tym niezwykle krótkim opisie nierynkowej gospodarki tradycyjnej odnajdujemy dwa dalsze rodzaje instytucji gospodarczych i społecznych. Pierwszą nieformalną instytucją jest „rozmyte prawo własności”. Drugą jest przymus pozaekonomiczny — brak wolności. Brak jednoznacznie określonych praw własności jest bezpośrednim tytułem ograniczania wolności przez wspólnotę społeczności lokalnej lub/i rządzących, które, każde na swój sposób, oddziałują na podmiot w drodze bezpośredniego przymusu pozaekonomicznego.

Nierynkowe gospodarki charakteryzują następujące cechy:

- 1 — bezpośrednio zaspokojenie potrzeb;
- 2 — dążenie do osiągnięcia maksymalnego rozmiaru dóbr i usług zaspokajających potrzeby podmiotów gospodarczych w drodze maksymalizacji nakładu;
- 3 — wymiana dóbr i usług;
- 4 — rozmyte prawa własności (prawo wspólnotowe, pana i poddanego oraz państwa, praw rządzących nad rządzonymi);
- 5 — przymus pozaekonomiczny.

Warto zwrócić uwagę, że spostrzeżenie Northa, iż neoklasyczna teoria ekonomii nie tłumaczy procesów zachodzących w gospodarkach zacofanych, w których nie działają mechanizmy rynkowe, jest w pełni zbieżne z twierdzeniem Czajanowa, iż teorie gospodarki kapitalistycznej nie odnoszą się w żadnym wypadku do opisu gospodarek niekapitalistycznych. Oba te odmienne systemy swoje dążenie do trwania i przetrwania realizują za pośrednictwem różnych celów: maksymalizacji produktu w celu bezpośredniego zaspokojenia potrzeb — w gospodarkach nierynkowych, a w gospodarkach rynkowych, w których celem jest maksymalizacja różnicy między produktem i nakładem, trwanie

²⁶ O. Lange, *Zasady planowania gospodarczego*, [w:] *idem, Dzieła*, t. II. *Socjalizm*, Warszawa 1973, s. 351–352.

i przetrwanie gwarantuje proces wymiany. Różnym sposobom gospodarowania odpowiadają odmienne mechanizmy gospodarowania. Należy podkreślić, że ów „nieefektywny sposób wymiany” gospodarek nierynkowych funkcjonuje po dziś dzień, od ponad 10 tysięcy lat, co najmniej wśród 2/3 mieszkańców świata.

Od czasów Arystotelesa do dziś gospodarstwa domowe w swojej chęci trwania i przetrwania dążą do maksymalizacji produktu w celu bezpośredniego zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych rodziny.

Podobnie państwo — mimo ostrzeżenia Arystotelesa, że „wydatki nie mogą być większe niż dochody”²⁷ — dążąc do maksymalizacji swego trwania i przetrwania, zwiększa udział długu publicznego.

4.2. Rynkowy mechanizm gospodarowania

Gospodarka z dominującym działaniem mechanizmu rynkowego jest gospodarką kapitalistyczną — albowiem nie ma niekapitalistycznej gospodarki rynkowej — i funkcjonuje od co najmniej 250 lat. Najkrótszą charakterystyką wymiany i działania rynkowego mechanizmu gospodarowania jest formuła „kupić tanio — sprzedać drogo”. Rynkowy mechanizm gospodarowania można zapisać w formule:

$$P - N = E; \quad E_{\max} \Rightarrow N_{\min}; \quad [2]$$

gdzie: P — produkt, N — nakłady, E — efekty. W dążeniu do maksymalnego rozmiaru efektu E, przy danych nakładach N wielkość produktu P dąży do maksimum lub przy danym rozmiarze produktu P nakład N dąży do minimum. W konsekwencji dążenie do maksymalizacji nadwyżki jest równoznaczne z ponoszeniem nakładu do momentu, w którym różnica między produktem i nakładem jest maksymalna.

Tę gospodarkę kapitalistyczną — gospodarkę krajów rozwiniętych — dobrze objaśniają klasyczna i neoklasyczna teoria ekonomii, licząc od daty wydania dzieła Adama Smitha — *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* w 1776 roku.

Dorobek ekonomii klasycznej pozwala wyróżnić następujące rodzaje instytucji rynkowych lub sprzyjających funkcjonowaniu rynku:

- 1 — wymiana, proces kupna-sprzedaży;
- 2 — jasno określone prawo własności;
- 3 — swoboda podejmowania działalności gospodarczej;
- 5 — maksymalizacja nadwyżki jako różnicy między efektem i nakładem;
- 5 — konkurencję;
- 6 — ceny rynkowe odcinające wielkość podaży przy określonym poziomie kosztu krańcowego oraz
- 7 — przymus ekonomiczny.

²⁷ Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6. *Ekonomika*, przekłady, wstępy i komentarze M. Chigerowa *et al.*, Warszawa 2001, s. 239.

Rynek jest wynikiem działania dwóch instytucji — wymiany funkcjonującej między ludźmi od co najmniej pięciu tysięcy lat i prawa własności prywatnej.

Mechanizmy rynku — za pośrednictwem ceny rynkowej — działają jako „siła zewnętrzna” na wszystkie podmioty gospodarcze: przedsiębiorstwa, gospodarstwa domowe i państwo. Cena rynkowa także jest instytucją nieformalną — nikt jej nie ustanawia.

W warunkach nowoczesnych gospodarek rynkowych popyt i podaż, cena rynkowa i koszt krańcowy stanowią o zachowaniach gospodarczych podmiotów. To cena rynkowa reguluje procesy produkcji, wymiany i podziału. To ona stanowi o rozmiarze produktu, który sprzedany na rynku, przyniesie najwyższy zysk — różnicę między utargiem a poniesionymi kosztami produkcji.

Według Friedmanów cena pełni trzy funkcje: po pierwsze, jest nośnikiem informacji właśnie o stanie popytu i podaży, po drugie, skłania wytwórców do poszukiwania najtańszych metod produkcji — w ich dążeniu do maksymalizacji zysku, po trzecie, pełni funkcję podziału dochodów — przesądzając, kto ile produktów otrzyma. Ponadto, co jest niezmiernie istotne, na co zwraca uwagę Lange, cena ma charakter parametryczny. Powiada on, że „poszczególne podmioty, mimo iż ceny są wynikiem działalności wszystkich podmiotów znajdujących się na rynku, uważa ceny rynkowe za dane i musi się do nich dostosować”. I dalej: „ceny są traktowane przez jednostki jako wielkości stałe, niezależne od ich postępowania”. Rzeczywiście jest tak, że w warunkach doskonałej konkurencji cena ma charakter apodyktyczny, żaden podmiot nie „dyskutuje” z ceną rynkową, każdy zaś się jej podporządkowuje.

To cena rynkowa sprawia, że w gospodarce utrwała się Hayekowski „spontaniczny porządek” wymiany między różnymi podmiotami gospodarczymi, a przede wszystkim wymiany między gospodarstwami domowymi i przedsiębiorstwami-firmami. Jakkolwiek procesy gospodarowania odbywają się na mocy „spontanicznego porządku”, to ów „porządek” wymaga „konstytucji wolności”, którą w 1960 roku przedstawił nam Friedrich August Hayek. Każda konstytucja jakkolwiek gwarantuje nam rozliczne wolności, zawsze jest — w imię tych wolności i spontaniczności — ograniczeniem, przymusem.

Z rynkiem nie da się negocjować: albo się na rynek wchodzi, osiąga zysk — i gra dalej, albo przeciwnie — ponosi się stratę, bankrutuje i wypada z rynku. Przedsiębiorca gra na rynku, na którym wokół konkurują liczne inne firmy, cena jest głównym bodźcem działania, a sytuacja zmienia się niezależnie od indywidualnego przedsiębiorcy i sprawia, że — podobnie jak gospodarstwo chłopskie — gra on z naturą. I jest to wieloosobowa gra o sumie niezerowej. Ale moim celem nie jest objaśnianie „teorii gier”. Na marginesie mogę tylko zaznaczyć, że gra na rynku dość często przypomina „wieloosobową grę dylematu więźnia”²⁸, w której dominującą strategią jest brak kooperacji i brak zaufania między jej uczestnikami. Bo rzeczywiście tak jest: konkurencja to brak kooperacji. To instytucje gospo-

²⁸ P.D. Straffin, *Teoria gier*, Warszawa 2001, s. 181.

darce mają sprawić, aby brak kooperacji między podmiotami — wizja Hobbesa „walki wszystkich ze wszystkimi” — nie wpędził gospodarki w pułapkę wspólnego pastwiska, która kończy się zagładą wspólnoty. A to właśnie spotkało gospodarkę „realnego socjalizmu”.

Jakkolwiek sama wymiana rynkowa jest nam znana od co najmniej 5 tysięcy lat, to powszechne działanie rynkowego mechanizmu gospodarowania notujemy od lat 250. Przechodzenie od systemu nierynkowej do systemu rynkowej gospodarki określamy mianem transformacji, którą Polska przechodzi od 25 lat. Ów proces transformacji, zmiany jednego systemu na system zupełnie odmienny, można by określić procesem „społecznego przekuwania” zmiany zachowań wszystkich podmiotów gospodarczych: przedsiębiorstw-firm, gospodarstw domowych i państwa.

W latach 2007–2009 okazało się, że nieograniczone dążenie do pomnażania bogactwa wpędziło najbogatsze kapitalistyczne gospodarki świata w stan kryzysu gospodarczego. A kryzys finansowy, a w ślad za nim kryzys gospodarczy, który rozlał się po świecie, jest szczególnym świadectwem „upadku wspólnego pastwiska”.

O rynku i kapitalizmie amerykański filozof, teolog i ekonomista Michael Novak powiada, że: „Rynek jest zatem społecznym urządzeniem służącym do realizacji dobra wspólnego”, a dalej podkreśla, że „sam rynek nie może zapewnić pełnego dobra wspólnego. [...] Nie można żądać od rynku więcej, niż może dać”²⁹. Kryzys gospodarczy, jakiego skutków do dziś doświadczamy, jest właśnie świadectwem tak głębokiej niedoskonałości rynku, który wbrew oczekiwaniom licznych amerykańskich noblistów w dziedzinie ekonomii wcale sam się nie reguluje — przeciwnie, wymaga niezwykle głębokiej (na kwotę co najmniej 3 bln dolarów) interwencji instytucji zewnętrznych, państwa i banku centralnego.

5. Prawo własności i konkurencja

Prawo własności ma swą długą tradycję. Pośrednio możemy je odczytać w Torze, w prawach nadanych przez Jahwe ludowi Izraela na górze Synaj. Co najmniej dwa z dziesięciu przykazań powiadają „nie będziesz kradł”, „nie będziesz pożądał rzeczy swego bliźniego, która jego jest”. Oznacza to, że są rzeczy, które nie są twoje, a są twego bliźniego. Ów rozdział na „moje” i „nie moje” jest wyraźny. Prawo własności i swoboda podejmowania działalności gospodarczej są to instytucje formalne zapisane w panujących prawach; w Torze — Księdze Praw, w rzymskim prawie własności, kodeksach prawa cywilnego, w tym w Kodeksie Napoleona, i kodeksach handlowych nadanych przez panującego lub rządzących. Prawa własności zostały powołane do życia na długo przed uruchomieniem

²⁹ M. Novak, *Wolne osoby i dobro wspólne*, przeł. G. Łuczkiewicz, Kraków 1998, s. 146, 147.

mechanizmów gospodarki rynkowej. Nie dotyczyły one jej wprost — one tylko umożliwiły powstanie sieci instytucjonalnych powiązań, na których opiera się mechanizm rynkowy.

W warunkach tradycyjnej, nierynkowej gospodarki to społeczność wspólnotowa (plemię, gmina, wioska itp.), pan feudalny lub państwo jest właścicielem środków produkcji: ziemi, pracy i kapitału. W tradycyjnych gospodarkach prawa własności są nieprecyzyjne i niestabilne; określone zarówno wobec posiadaczy, jak i użytkowników czynników produkcji. Własność może być wspólna (plemienia lub wspólnoty wiejskiej), może być panującego (np. cesarza Chin, Inki, cara Rosji, państwa komunistycznego itp.), a może być także własność prywatna. Bardzo dobrym świadectwem owych „rozmytych praw własności” w gospodarkach feudalnych jest praca Witolda Kuli *Miary i ludzie*. Ekonomiczne skutki „rozmytych praw własności” odnajdujemy w często opisywanej w literaturze „pułapce społecznej” — „tragedii wspólnego pastwiska”, w której brak określonych zasad użytkowania wspólnej własności prowadzi do upadku wspólnoty.

Jednocześnie zaś, jak pisze Witold Kula, „Przywilej społeczny tak feudalnego właściciela ziemskiego, jak i kapitalistycznego fabrykanta ugruntował się nie przez zastosowanie przymusu fizycznego, lecz dlatego, że nęcił do zgody korzyścią materialną dla upośledzonych”³⁰. Przywilej społeczny jako forma nadania przez panującego „prawa monopolu” jest równocześnie szczególnym przypadkiem „praw własności”. Jaskrawą ilustracją i świadectwem panujących w Rosji XIX wieku „praw własności” jest przypadek opisany przez markiza de Custine:

Są tacy [chłopi], co wystawieni na sprzedaż wysyłają gdzieś daleko prośbę do dziedzica, o którego dobroci słyszeli, by ich kupił wraz z ziemią, dziećmi i bydłem [...] jeżeli ten upragniony dziedzic nie ma pieniędzy, dają mu je, aby mieć pewność, że będą tylko jego własnością [...]. Tak oto zamożny niewolnik pozwala ubogiemu dziedzicowi nabyć go na własność, na wieczność [...], by uniknąć dzięki temu jarzma nieznanego pana lub dziedzica, który uchodzi za złego [...]. Jedyną rzeczywistą korzyścią, jaką odnieśli dotąd [poddani chłopci] ze złagodzenia współczesnych ustaw, jest to, że teraz nie można sprzedać człowieka bez ziemi³¹.

Chłop poddany musi mieć warsztat pracy — ziemię, do której to on jest przypisany, a nie ziemia do niego. Fakt, że ma być sprzedany z ziemią, nie oznacza, iż jest ona jego własnością.

Prawo własności prywatnej — jako instytucji formalnej — wywodzi się z prawa rzymskiego, o którym prof. Rafał Taubenschlag pół wieku temu pisał: „Potęga rzymskiego państwa dawno rozpadła się w gruzy, kiedy rzymskie prawo zmartwychwstało i zdobyło panowanie nad przeważną częścią Europy. Panowanie to utrzymało się wieki całe i utrzymuje się do dziś dnia za pośrednictwem

³⁰ W. Kula, *Przywilej społeczny a postęp gospodarczy*, [w:] *idem, Historia, zacofanie, rozwój*, Warszawa 1983, s. 29.

³¹ Markiz A. de Custine, *Listy z Rosji, Rosja 1839 roku*, e-PUB, Wirtualo, s. 44.

nowoczesnych ustawodawstw, na które oddziałało³². Prawo własności jest taką prawną kategorią ekonomiczną, która określa, co jest czyje. To prawo własności prywatnej daje właścicielowi uprawnienie do czynienia przedmiotem swej własności tego, co chce, może to sam zużyć, może sprzedać, może przekazać innym w użytkowanie, może zniszczyć — i to się nazywa swoboda dysponowania prawem własności. Prawo własności stanowi, co do kogo należy i co można z własnością czynić, a także — w procesie wymiany rynkowej — stanowi o formach przekazywania własności. Prawo własności prywatnej jest przede wszystkim podstawą prawa obrotu gospodarczego. Prawo własności jest podstawą kupna i sprzedaży. Obie te instytucje: wymiany i własności, formalnie utrwaliły zasadę kontraktu — umowy. Prawo własności stanowi podstawę kontraktu, umowy między sprzedającym i kupującym. Nie można innemu odsprzedać więcej, niż się posiada. Jest to umowa przyrzeczenia i zobowiązania. Sprzedający przyrzeka sprzedać swoją własność kupującemu, a kupujący jest zobowiązany zapłacić za własność nabywaną od sprzedającego. Wykonanie umowy kupna-sprzedaży jest kontraktem, którego strzegą przepisy prawa cywilnego.

Wolność jest wstępnym warunkiem powszechnego stanowienia prawa własności, swobody obrotu gospodarczego i swobody podejmowania działalności gospodarczej. To prawo i wolność są gwarantami trwałości kontraktu — umowy, umowy kupna-sprzedaży.

Prawo własności stanowi podstawę — jak powiada Hernando de Soto — do określenia potencjału zasobów, zintegrowania rozproszonych informacji w jeden system, uczynienia ludzi odpowiedzialnymi, zmienności zasobów, tworzenia sieci powiązań międzyludzkich, a przede wszystkim — jest źródłem ochrony transakcji³³. Prawo własności po dziś dzień wyznacza normy zachowań gospodarczych, wytwarzania, wymiany i ostatecznego podziału produktu. Nawet gdy jest tak, że ów ostateczny podział produktu narusza prawa własności, to mamy świadomość tego, jakie prawo zostało naruszone.

Swoboda kupna sprzedaży, swoboda obrotu własnością stała się źródłem swobód gospodarczych. Każdy ma prawo podjąć jakąkolwiek działalność gospodarczą. Wolna konkurencja jest zatem bezpośrednim skutkiem zdobywanych swobód gospodarczych. Jeżeli ceny są parametrem zewnętrznym niezależnym ani od producentów, ani od konsumentów, to przedsiębiorcy muszą walczyć między sobą o najbardziej korzystne miejsce na rynku. To wolna konkurencja sprawia, że gospodarujący przedsiębiorcy muszą — w celu utrzymania się przy życiu — poszukiwać najbardziej efektywnych działań produkcyjnych. To konkurencja wreszcie powoduje, że w procesie gospodarowania nie mamy do czynienia ze stanami równowagi, ale z licznymi ciągłymi procesami zmian i konkurencji właśnie — zdobywania przewagi jednych i strat innych. To przedsiębiorczość

³² R. Taubenschlag, *Rzymskie prawo prywatne na tle praw antycznych*, Warszawa 1955, s. 13.

³³ H. de Soto, *Tajemnica kapitału. Dlaczego kapitalizm triumfuje na Zachodzie, a zawodzi gdzie indziej*, Chicago-Warszawa 2002, s. 61–84.

i innowacyjność sprawiają, że w nieustającym procesie gospodarowania rośnie produkt krajowy brutto. W ciągle zmieniających się procesach gospodarczych nie ma miejsca na „stany równowagi”. Prawo własności i konkurencja sprawiają, że przedsiębiorstwa-firmy muszą działać zgodnie z rynkowym mechanizmem gospodarowania. W celu trwania i przetrwania na rynku przedsiębiorstwa muszą osiągać maksymalną różnicę między uzyskanym produktem a poniesionymi nakładami. Owa różnica — zysk — jest źródłem zwiększonego dostępu do zasobów czynników produkcji, ziemi, pracy i kapitału — zwiększonego prawa własności do istniejących zasobów produkcyjnych. Jest także źródłem rosnącego udziału w rynku, większego od konkurentów.

Postępujący proces monopolizacji gospodarki spowodował, że konkurencja została uznana za dobro wspólne podlegające ochronie, najpierw w formie ustaw antytrustowych w Stanach Zjednoczonych, a później w Polsce w postaci „urzędu ochrony konkurencji”. Mimo tych działań w procesie gospodarki rynkowej ukształtowały się podmioty tak wielkie — korporacje międzynarodowe, że powiada się o nich „zbyt wielkie, by upaść”. Od ponad 250 lat rynkowy mechanizm gospodarowania jest względnie trwały i dominujący. Jest to mechanizm efektywny, sprzyjający akumulacji kapitału, inwestycjom, innowacjom technicznym, wzmagający rozwój nauki i zwiększający poziom dobrobytu.

Jednak funkcjonowanie w warunkach rynkowych naraża pojedyncze podmioty (przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowe) na znacznie wyższy stopień ryzyka, niepewności trwania i przetrwania w warunkach „gry z naturą rynku”. Świadectwem, że tak właśnie jest, że panujące instytucje zawiodły, jest kryzys finansowy i gospodarczy, który dręczy rozwinięte gospodarki kapitalistyczne od 2007 roku do dziś, a o którym profesor V.V. Chari powiedział przed Komisją Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych w 2010 roku, że „Lekcja z ostatniego kryzysu jest taka, że rynki finansowe są daleko bardziej sprytnie (*smarter*), niż przewidywali ekonomiści”³⁴. Rezultatem tego kryzysu były liczne bankructwa małych i średnich przedsiębiorstw, wpędzenie w bezdomność licznych gospodarstw domowych, wzrost bezrobocia przy jednoczesnym dofinansowaniu przez FED (Bank Rezerwy Federalnej) oraz budżet Stanów Zjednoczonych w kwocie blisko 3 bilionów dolarów wielkich korporacji finansowych, „zbyt wielkich by upaść”. Jak pisał Raghuram G. Rajan: „odpowiedzialność za kryzys ponosi znacznie większe grono: należą do niego politycy krajowi, rządy poszczególnych państw, ekonomiści tacy jak ja i ludzie tacy jak wy. [...] W pewnym sensie przeraża, że każdy z nas zrobił to, co uznał za rozsądne przy danej nam motywacji [...]. Jednak nasze kolektywne działania doprowadziły gospodarkę światową na skraj katastrofy”³⁵. Ostatni wielki kryzys z lat 2007–2009 z całą ostrością

³⁴ V.V. Chari, *Testimony before the Committee on Science and Technology, Subcommittee on Investigations and Oversight, U.S. House of Representatives*, 20 lipca 2010.

³⁵ R.G. Rajan, *Linie uskoku. Ukryte rysy, które wciąż zagrażają światowej gospodarce*, Warszawa 2012, s. 20.

ujawnił niedoskonałość rynku, którą odnajdujemy w szczególności w funkcjonowaniu systemu finansowego. Raghuram G. Rajan przedstawia następującą ocenę źródeł kryzysu: „Sektor finansowy ponosi główną odpowiedzialność za podejmowane przez siebie ryzyko. Do jego słabości ujawnionych podczas kryzysu należą: wypaczone motywacje, pycha, zawiść, źle ulokowane zaufanie oraz zachowania stadne”³⁶. Natomiast Robert Solow wykazał przed Komisją Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych nieużyteczność neoklasycznych modeli równowagi rynkowej i potwierdził, że „kryzys ujawnił konflikty interesów, sprzeczne oczekiwania i wszelkiego rodzaju oszustwa”³⁷.

Mimo wszystko warto zakończyć rozważania o gospodarce rynkowej słowami Michela Novaka, który powiada „Wszystko, czego potrzeba, to wskazanie, że rynek, jakkolwiek niedoskonały, stanowi lepsze społeczne narzędzie realizacji swych ograniczonych celów niż wszelkie inne znane rozwiązania, tradycyjne czy socjalistyczne, i że jego strony można uzupełnić pomocniczymi instytucjami systemu politycznego i kultury”³⁸. I ta konstatacja, „że rynek jakkolwiek niedoskonały [...] można uzupełnić pomocniczymi instytucjami systemu politycznego i kultury”, wydaje mi się bardzo ważna, sam tylko zmieniłbym formę fakultatywną „można” na obligatoryjną „należy zawsze uzupełniać instytucjami systemu politycznego i kultury”.

6. Państwo Peryklesa, Platona i Arystotelesa

Perykles nad mogiłą żołnierzy poległych w obronie Aten powiada o ustroju miasta przez nich bronionego:

Nazywa się ten ustrój demokracją, ponieważ opiera się na większości obywateli, a nie mniejszości. W sporach prywatnych, każdy obywatel jest równy w obliczu prawa [...]. W życiu państwowym kierujemy się zasadą wolności. W życiu prywatnym nie wyglądamy z podejrzliwą ciekawością w zachowanie się naszych współobywateli, nie odnosimy się z niechęcią do sąsiada, jeśli zajmuje się tym, co sprawia mu przyjemność [...] kierując się wyrozumiałością w życiu prywatnym, szanujemy prawa w życiu publicznym; jesteśmy posłuszni każdoczesnej władzy i prawom, zwłaszcza tym nie pisanym, które bronią pokrzywdzonych i których przekroczenie przynosi powszechną hańbę

i kontynuuje

bogactwem się nie chwalimy, lecz używamy go w potrzebie; przyznanie się do ubóstwa nie przynosi nikomu ujmy, jednakże jest ujmą, jeśli ktoś nie stara się z niego wydobyć³⁹.

³⁶ *Ibidem*, s. 42.

³⁷ R. Solow, *Building a Science of Economics for the Real World*, House Committee on Science and Technology, Subcommittee on Investigations and Oversight, U.S. House of Representatives, 20 lipca 2010.

³⁸ M. Novak, *op. cit.*, s. 146–147.

³⁹ Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przeł. K. Kumaniecki, Warszawa 1957, s. 106, 107.

Należy pamiętać, że Perykles swoją mowę o demokracji ateńskiej wygłasza po zmianach ustrojowych Grecji, które sam wprowadził, pół wieku po reformach Solona. Podstawową zasadą życia publicznego jest wolność. Tylko stanowione prawo, w tym także prawo niepisane, i panujące obyczaje stanowią ograniczenia wolności. Każdy może czynić to, co sprawia mu przyjemność, i nikt nie może oceniać naszych zachowań. Każdy obywatel Aten sam za siebie odpowiada, działa w ramach praw pisanych i niepisanych, a wobec prawa wszyscy są równi. Warto zwrócić uwagę na ostatnie sformułowanie, „bogactwem się nie chwylimy”, „ubóstwo nie przynosi ujmy”, ale „ujmą jest, jeżeli ktoś nie stara się z niego wydobyć”. Inaczej mówiąc, z ubóstwa musi wydobyć się sam. Nie państwo, nie społeczeństwo, nie wspólnota odpowiadają za jego poziom życia, a on sam. Jeżeli podstawą ustrojową demokracji jest wolność, to mówimy o państwie liberalnym.

Pół wieku po Peryklesie czytamy u Platona dialog Sokratesa z Adejmantem i Glaukonem. Trudno uznać Sokratesa za zwolennika demokracji. W swym dialogu powiada on: „Otóż demokracja nastaje, uważam, kiedy ubodzy zwyciężą i jednych bogaczy pozabijają, drugich wygnają z kraju, a pozostałych dopuszczają na równych prawach do udziału w ustroju i rządach” i kontynuuje z niezwykłym sarkazmem „pełno jest wolności w państwie i wolności słowa. Wolno w nim każdemu robić, co się komu podoba [...]. Więc to naturalne, że nie z innego ustroju powstaje dyktatura, tylko z demokracji, z wolności bez granic — niewola najzupełniejsza i najdziksza”⁴⁰. I dlatego też idealne państwo Platona Sokratesa demokracją nie jest — jest panowaniem, dyktaturą filozofów. Dzisiaj chcielibyśmy nazwać projekt Sokratesa absolutyzmem oświeconym. Sokrates nie lubił demokracji — tak jak demokracja ateńska nie lubiła Sokratesa. To z mocy oszczerczego oskarżenia, w drodze demokratycznego osądu Ateny skazały go na śmierć. Jak znacznie później pisze Plutarch, „Ateńczycy stosowali ostracyzm wobec tych, których uznali za niebezpiecznych dla siebie z powodu ich znaczenia i wpływu, a zarazem wybijających się zbyt ponad poziom demokratycznej równości”⁴¹. Wbrew pozorom demokratyczna „tyrania większości” sprawia, że oczekiwanie, iż demokracja będzie lub jest ustrojem tak liberalnym, jest złudne, jest to „tyrania”. To dlatego właśnie w 1947 roku Winston Churchill powiedział w Izbie Lordów, „że demokracja jest najgorszą formą rządu, jeśli nie liczyć wszystkich innych form, których próbowano od czasu do czasu”.

Potwierdzenie opinii Churchilla o demokracji znajdujemy w *Polityce* Arystotelesa. W Księdze III czytamy rozdział 5 pod tytułem *Trzy ustroje właściwe (monarchia, arystokracja, politeja) i trzy zwyrodniałe (tyrania, oligarchia, demokra-*

⁴⁰ Platon, *Państwo, Prawa*, przeł. W. Witwicki, Kęty 2001, s. 266.

⁴¹ Plutarch z Cheronei, *Żywoty sławnych mężów*, przeł. M. Brożek, wstępem i objaśnieniami opatrzył T. Sinko, Wrocław 1955, s. 47.

cja). Trudność ustalenia ich istoty wynika z różnego ujmowania celów państwa, a celem tym jest życie szczęśliwe⁴².

Spór o demokrację — którego nie było, bo być nie mogło — między Peryklem a Sokratesem nie jest zatem tylko sporem o system rządzenia, jest sporem o zakres wolności.

Dlatego w swoich rozważaniach nie odnoszę się do rządów demokratycznych lub niedemokratycznych, a do państw — autorytarnych (w tym Sokratejskiej dyktatury filozofów) lub demokratycznych (w tym Peryklejskiej demokracji ateńskiej). Poszukując bardziej współczesnych odniesień do państwa liberalnego i nieliberalnego — etatystycznego, odwołam się do dwóch autorów: Davida C. Landesa i Johna Rawlsa.

Jako przykład państwa liberalnego przyjmuję propozycję Davida C. Landesa, przedstawioną w jego pracy *Bogactwo i nędza narodów*. Jako przykład państwa nieliberalnego, w pełni etatystycznego, przyjmuję zaś propozycję Johna Rawlsa „społeczeństwa dobrze urządzonego”, którą zawarł był on w książce pod tytułem — jak na ironię — *Liberalizm polityczny*.

7. Davida C. Landesa państwo liberalne

Próby odpowiedzi na pytanie o państwo liberalne dostarcza nam David S. Landes. W swej książce *Bogactwo i nędza narodów* pisze:

Zacznijmy od przedstawienia przypadku idealnego, społeczeństwa teoretycznie najlepiej przygotowanego do tego, by osiągnąć postęp materialny i powszechny dobrobyt. Pamiętajmy, że wcale nie musi to być „lepsze” lub „wyższe” społeczeństwo (takich słów należy unikać), lecz po prostu lepiej przystosowane do produkcji dóbr i usług. [...] Społeczeństwo, o którym mowa, posiadałoby również takie instytucje polityczne i społeczne, które ułatwiałyby osiągnięcie owych większych celów, co oznacza, że na przykład:

- 1) Zapewnia prawa do własności prywatnej, by zachęcać do oszczędzania i inwestowania.
- 2) Gwarantuje prawa wolności osobistej, broniąc zarówno przed zakusami tyranii, jak i przestępczością i korupcją.
- 3) Egzekwuje prawa wynikające z umów, *explicite* i *implicite*.
- 4) Zapewnia stabilny rząd, niekoniecznie demokratyczny, ale kierujący się powszechnie znanymi zasadami (rządy prawa, a nie rządy ludzi). Jeżeli miałyby to być rządy demokratyczne, to jest wyłaniany w odbywających się co pewien czas wyborach, zwycięża większość, ale nie gwałci praw tych, którzy przegrali; ci ostatni godzą się z przegraną i wyglądają następnej okazji w kolejnych wyborach.
 - 1) Zapewnia rząd odpowiedzialny, taki, który wysłuchuje skarg i naprawia krzywdy.
 - 2) Zapewnia rząd uczciwy, tak aby uczestnicy gry ekonomicznej nie szukali korzyści i przywilejów poza rynkiem. W żargonie ekonomistów, protekcja i stanowisko nie powinny przynosić renty nadzwyczajnej.
 - 3) Zapewnia rząd umiarkowany, skuteczny i nie zachłanny. W rezultacie podatki są niskie, rząd nie rości sobie zbyt wielu praw do społecznej nadwyżki i unika przywilejów.

⁴² Artystoteles, *Dziela wszystkie*, t. 6. *Polityka, Ekonomika, Retoryka, Poetyka i inne pisma*, przeł., wstęp i komentarze M. Chigerowa *et al.*, posłowie H. Podbielski, Warszawa 2001, s. 172–173.

To idealne społeczeństwo byłoby również uczciwe. Uczciwość wymuszałoby prawo, ale w idealnej sytuacji nie byłoby potrzebne. Ludzie żyliby przekonanie, że uczciwość jest czymś właściwym (i że się opłaca) i odpowiednio żyliby i postępowali⁴³.

Przywołując ów długi cytat z Davida S. Landesa, miałem na uwadze równoległe dwie sprawy. Pierwsza to właśnie ów zbiór „legalnych” instytucji, w tym w szczególności zapewnienie prawa własności⁴⁴ i egzekucji praw wynikających z umów. To te „legalne instytucje” powinny regulować życie społeczne niekoniernie demokratycznego — jak powiada sam Landes — państwa prawa, w którym procesy gospodarcze podlegają działaniu mechanizmów rynkowych. Oznacza to, że wolność nie musi być tożsama z demokracją.

Druga, oczywiście będąca — w zamierzeniu przywołanego autora — konsekwencją pierwszego to opis „ładu instytucjonalnego idealnego społeczeństwa”. Większość z nas chciałaby żyć w takim społeczeństwie. Ale, jak powiada sam autor, jest to model „idealnego społeczeństwa”. Jedyne, co możemy czynić, to tylko badać, jak znaczny dystans dzieli różne gospodarki od tego — w sensie weberowskim — „modelu idealnego”.

Zwraca uwagę fakt, że propozycja Davida S. Landesa stworzenia społeczeństwa „najlepiej przygotowanego do tego, by osiągnąć postęp materialny i powszechny dobrobyt” oraz służące temu instytucje społeczne i polityczne adresowane są głównie do rządu. To rząd ma gwarantować zachowanie własności prywatnej, swobód osobistych i wykonywanie umów. Sam rząd ma być: stabilny, kierujący się zasadą rządów prawa, a nie ludzi, to rząd ma być uczciwy, odpowiedzialny, umiarkowany, skuteczny i niezachłanny. Inaczej mówiąc — przez rządy prawa i ich egzekutywę państwo ma chronić swoich obywateli, a nie sprawować nad nimi „opiekę”. A tylko w ostatnim akapicie Landes odwołuje się do społeczeństwa i powiada, że „idealne społeczeństwo byłoby również uczciwe”. Jednak zdanie dalej — sam mając na uwadze owo niezwykle idealizacyjne założenie — stwierdza, że „uczciwość wymuszałoby prawo”.

8. Johna Rawlsa nieliberalne społeczeństwo dobrze urządzone

Zupełnie odmienną od Davida Landesa wizję państwa proponuje nam John Rawls. W 1971 roku przedstawił on opinii publicznej swą własną *Teorię sprawiedliwości*. Nie można oceniać samej teorii sprawiedliwości J. Rawlsa w oderwaniu od jego następnej pracy *Liberalizm polityczny*, którą ogłosił 22 lata później, w 1993 roku. Otóż to w tej ostatniej pracy J. Rawls przedstawia nam szczególnie proces „operacjonaliza-

⁴³ D.S. Landes, *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2000, s. 250–251.

⁴⁴ Warto zwrócić uwagę, że cała książka Hernando de Soto jest programem włączenia ludzi, poprzez nadanie im praw własności do posiadanych zasobów, w legalny system uczciwej gry ekonomicznej na rynku.

cji” jego własnej teorii sprawiedliwości, wskazując — w drodze kolejnych przybliżeń (w ekonomii nazwalibyśmy to kolejnymi iteracjami) — jak od jego megateorii sprawiedliwości dochodzimy do pełnej postaci „społeczeństwa dobrze urządzonego”⁴⁵.

Podstawą „społeczeństwa dobrze urządzonego” są, słynne już od ponad 40 lat, dwie zasady sprawiedliwości J. Rawlsa, w następującym brzmieniu:

a. Każda osoba ma równy tytuł do w pełni wystarczającego systemu równych praw i wolności, takiego, że da się on pogodzić z takim samym systemem dla wszystkich; a w tym systemie ma być zapewniona autentyczna wartość równych wolności politycznych, i tylko tych wolności.

b. Nierówności społeczne i ekonomiczne powinny spełniać dwa warunki:

— po pierwsze, powinny być związane ze stanowiskami i urzędami dostępnymi dla wszystkich w warunkach autentycznej równości szans,

— po drugie, powinny przynosić największą korzyść najmniej uprzywilejowanym członkom społeczeństwa⁴⁶.

Gdy już znamy zasady sprawiedliwości Rawlsa, przywołajmy jego formułę „społeczeństwa dobrze urządzone”. Powiada on, że

mówiąc, iż społeczeństwo jest dobrze urządzone na podstawie danej koncepcji sprawiedliwości, mamy na myśli trzy rzeczy: a) że jest to społeczeństwo, w którym każdy uznaje, i wie, że każdy inny uznaje i publicznie popiera te same zasady sprawiedliwości; b) publicznie wiadomo, czy są dobre powody, by sądzić, że jego struktura podstawowa — jego główne instytucje polityczne i społeczne [...] — czyni zadość tym zasadom; oraz c) że obywatele mają normalnie skuteczne poczucie sprawiedliwości, to jest takie, które umożliwia im rozumienie i stosowanie zasad sprawiedliwości i działanie przeważnie na ich podstawie, jak tego wymagają warunki, w jakich żyją. Sądzę, że tak rozumiana społeczna jedność jest najbardziej pożądaną dostępną nam koncepcją jedności; to najlepsza rzecz, jaką w praktyce możemy osiągnąć⁴⁷.

John Rawls stwierdza także, że „ideą organizującą jest idea społeczeństwa jako sprawiedliwego systemu społecznej kooperacji między wolnymi i równymi osobami traktowanymi jako w pełni kooperujący członkowie społeczeństwa, przeżywającymi w nim całe swe życie”⁴⁸. Przede wszystkim autor podkreśla, że „społeczeństwo [...] jest [...] traktowane jako zamknięte, lecz także jako pewien system [...] kompletny i samowystarczalny, w którym jest miejsce dla wszystkich potrzeb i czynności życia od narodzin do śmierci”⁴⁹.

Zgodnie z opinią J. Rawlsa — „społeczeństwo dobrze urządzone” powołuje „strukturę podstawową społeczeństwa”, przez którą rozumie on:

a. „główne instytucje polityczne, społeczne i ekonomiczne społeczeństwa i to jak się one łączą w jednolity system społecznej kooperacji trwającej z pokolenia na pokolenie [...] i nie wchodzące w żadne stosunki z innymi społeczeństwami”⁵⁰.

⁴⁵ J. Rawls, *Liberalizm polityczny*, Warszawa 1998, s. 50.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 35.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 279–280.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 39.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 51.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 42.

b. „struktura podstawowa społeczeństwa” realizuje „zasady sprawiedliwości i wyposaża obywateli w uniwersalne środki zaspokajania potrzeb jako obywateli. Ich kooperacja ma polegać na zapewnieniu sobie nawzajem politycznej sprawiedliwości”⁵¹.

c. „struktura podstawowa jest wszechobejmującym systemem społecznym”⁵².

Końcowym efektem kooperacji „wolnych i równych obywateli” jest „zapewnienie sobie nawzajem politycznej sprawiedliwości”.

O tym jak „polityczna sprawiedliwość” dystrybuuje efekty kooperacyjnych działań „wolnych i równych obywateli” w „społeczeństwie dobrze zarządzonym”, stanowi druga zasada sprawiedliwości Rawlsa. Sam autor powiada, że „nasze dwie zasady wrażają pewną egalitarną formę liberalizmu dzięki [...] która [?] mówi, że nierówności społeczne i ekonomiczne [...] należy regulować tak, żeby [...] przynosiły one największą korzyść najmniej uprzywilejowanym członkom społeczeństwa”⁵³. Niezwykle istotny jest komentarz Rawlsa zawarty w przypisie do przywołanej drugiej zasady sprawiedliwości. A brzmi on następująco:

zasada ta nie wymaga ciągłego wzrostu gospodarczego przez pokolenia potrzebnego, by bez końca maksymalizować oczekiwania najmniej uprzywilejowanych. Daje się pogodzić z ideą Milla społeczeństwa w stanie zaledwie stacjonarnym, gdzie akumulacja kapitału (w ujęciu rzeczowym) jest zerowa. Czego zaś nasza zasada wymaga, to tego, by jakkolwiek wielkie były nierówności i jakkolwiek ochoczo ludzie pracowaliby, żeby więcej zarobić, istniejące nierówności mają być uregulowane tak, by działały w najbardziej efektywny sposób na korzyść najmniej uprzywilejowanych. Tym skąpym uwagom daleko do jasności⁵⁴.

W pełni należy zgodzić się z końcową opinią autora — „tym skąpym uwagom daleko do jasności”.

Widzimy zatem, że osobisty wkład pracy i dążenie ludzi, aby więcej zarobić — nie jest żadnym tytułem do udziału w efektach własnej pracy. Realizacja drugiej zasady sprawiedliwości nie tylko „nie wymaga”, lecz przede wszystkim nie stwarza żadnej możliwości „wzrostu przez pokolenia, by bez końca maksymalizować oczekiwania najmniej uprzywilejowanych”. Więcej, wypełnienie „idei Milla, społeczeństwa w stanie zaledwie stacjonarnym, gdzie akumulacja kapitału (w ujęciu rzeczowym) jest zerowa” — będzie niezwykle ambitnym zadaniem, a kto wie, czy w ogóle możliwym do osiągnięcia. W dalszej części pracy John

⁵¹ *Ibidem*, s. 82.

⁵² *Ibidem*, s. 368.

⁵³ *Ibidem*, s. 35.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 36.

Warto zwrócić uwagę na podobieństwo sformułowania Rawlsa „jakkolwiek wielkie były nierówności i jakkolwiek ochoczo ludzie pracowaliby, żeby więcej zarobić, istniejące nierówności mają być uregulowane tak, by działały w najbardziej efektywny sposób na korzyść najmniej uprzywilejowanych”, do przypowieści z Ewangelii według Mateusza, wedle której pan winnicy dał za pracę po denarze tym, którzy „pracowali tylko jedną godzinę”, i zrównał ich z tymi, „którzyśmy przez cały dzień znosili trud i upał”. Na zarzut o to nierówne traktowanie pan winnicy odparł: „Czyż nie wolno mi czynić, co chcę ze swymi pieniędzmi? Albo czy byś krzywo patrzył, że jestem dobry? — Tak to ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi”. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Ewangelia według Mateusza, 20(11–16), Nowy Testament, Poznań 2000, s. 64.

Rawls przedstawia wcale niehipotetyczną sytuację, kiedy: „przenosimy ludzi ze społeczeństwa, w którym własność, w znacznej części jako wynik zrządzenia losu, jest bardzo nierówno rozłożona, do dobrze urządzonego społeczeństwa regulowanego przez nasze dwie zasady sprawiedliwości. Nie ma gwarancji, że wszyscy skorzystają na tej zamianie, jeśli będą osądzać sprawy według swych poprzednich nastawień”⁵⁵. Autor jeszcze bardziej ostro odcina się od prawa własności, stwierdzając, że „[n]asze dwie zasady określają też pewną idealną formę struktury podstawowej, w świetle której trwające wciąż procesy instytucjonalne i proceduralne ulegają ograniczeniom i korektom. Wśród tych ograniczeń są te nakładane na akumulację własności (szczególnie jeśli istnieje prywatna własność majątku produkcyjnego)”⁵⁶. Kończąc ów wątek rozważań ekonomicznych dotyczących własności, przywołam ostatnie już stwierdzenia J. Rawlsa: „[n]a przykład wśród podstawowych wolności osoby jest prawo posiadania osobistej własności i wyłącznego korzystania z niej. Rolą tej wolności jest przyznanie dostatecznej materialnej podstawy do poczucia osobistej niezależności i szacunku dla siebie samego, które oba są niezbędne do rozwinięcia i wykorzystania władz moralnych”⁵⁷. Powiada on, że „jeśli owocność społecznej kooperacji pozwala na ogólną poprawę, to istniejące nierówności powinny działać z korzyścią dla tych, których położenie najmniej się poprawia, przy czym jako miarę traktuje się równy podział”⁵⁸. Działanie drugiej zasady sprawiedliwości Rawlsa odrywa podział efektów pracy ludzi nie tylko od praw własności, lecz przede wszystkim od samego wysiłku i pracy „wolnych i równych obywateli”. Jedynym tytułem do jakiegokolwiek udziału w dobrobycie jest bycie w grupie „najmniej uprzywilejowanych”.

Zwieńczeniem owej koncepcji „liberalnego społeczeństwa wolnych i równych osób moralnych w pełni stosujących zasady sprawiedliwości” Johna Rawlsa jest stwierdzenie autora „[z]aprowadzenie podstawowych wolności, tak samo jak spełnienie rozmaitych pragnień, wymaga planowania i społecznej organizacji”⁵⁹.

Jakkolwiek praca, w której John Rawls zawarł swoją ideę „społeczeństwa dobrze urządzonego”, nosi tytuł *Liberalizm polityczny*, to trudno nie przyznać, że mamy do czynienia z pełną formułą państwa autorytarnego. Jest to propozycja państwa, którego celem nie jest wolność obywateli i ich swobodne działania mające gwarantować im możliwość trwania i przetrwania, lecz celem państwa i podporządkowanych mu „wolnych i równych obywateli” jest realizacja dwu zasad sprawiedliwości Rawlsa. Dla niego jest oczywiste, że do osiągnięcia celów, do których dążą wolne i równe osoby w warunkach społecznej kooperacji, wyma-

⁵⁵ J. Rawls, *op. cit.*, s. 50.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 384.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 401.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 383.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 398.

gana jest społeczna organizacja planowania i uzasadnia socjalizm. Jest to zatem system, w którym:

— nie istnieje własność prywatna,

— nie istnieje wymiana,

— wolni i równi obywatele podlegają systemowi wszechobejmującej struktury podstawowej, która rozdziela owoce działalności ludzkiej wedle drugiej zasady sprawiedliwości Johna Rawlsa.

Mamy do czynienia albo z sektą — te są w Stanach Zjednoczonych niezwykle liczne — albo z socjalizmem w jego najgorszym wydaniu, jak w Korei Północnej. Jest to zatem krańcowy przypadek „kostki” gospodarki nierynkowej, o wspólnej własności, poddany rządowi autorytarnym, realizującym skrajną ideę „sprawiedliwości”.

Jako że gospodarce socjalistycznej centralnie planowanej poświęciłem swoją pracę *Ekonomiczne źródła wzrostu i upadku gospodarki socjalistycznej*⁶⁰, to nie będę już tutaj powtarzał jej cech.

9. Zamiast zakończenia — podmioty w trzech wymiarach instytucji

Trójwymiarowa „kostka Rubika instytucji” pozwala na wyodrębnienie dwóch krańcowych „idealnych przypadków” wiązania działalności podmiotów w różnych warunkach instytucjonalnych.

Pierwszy przypadek dotyczy takiego układu funkcjonowania instytucji, w którym znajdujemy nierynkowy mechanizm gospodarowania, nie-liberalne formy rządów, pozbawionej własności prywatnej — świat doświadczył wielu wieków działania takich instytucji. Były to gospodarki feudalne na wschód od Łaby, gospodarki typu azjatyckiego, łącznie z Rosją, liczne rodzaje gospodarek chłopskich i znany nam z doświadczenia eksperyment centralnie planowanych gospodarek socjalistycznych. Nie były to jednak systemy domknięte do końca, w każdym z nich kiełkowały odmienne cechy gospodarki nastawionej na zysk, występowały szczeliny wolności i prywatnej własności.

Przypadkiem przeciwnym jest ustrój instytucjonalny o zupełnie odmiennym zbiorze cech: z rynkowym mechanizmem gospodarowania, liberalnymi rządami i prywatną własnością. Taką „quasi-idealną” charakterystykę instytucjonalną przypisujemy krajom Europy Zachodniej, Stanom Zjednoczonym Ameryki, Australii, Nowej Zelandii i Japonii. Są to kraje rozwiniętego kapitalizmu, na tyle bogate, że „stać” je na uprawianie rządów demokratycznych. Od 1990 roku Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Litwa, Łotwa i Estonia weszły na ścieżkę

⁶⁰ S. Małecki-Tepicht, *Ekonomiczne źródła wzrostu i upadku gospodarki socjalistycznej*, Warszawa 2003.

kapitalistycznego rozwoju — na mocy politycznych decyzji nowych demokratycznie wybranych władz. Jeżeli określiłem to mianem ustroju „quasi-idealnego”, to dlatego, że w każdym z nich obserwujemy ingerencję państwa, realizację odmiennych celów działania gospodarstw domowych i przedsiębiorstw-firm.

Dzieje historii gospodarczej świata co najmniej od połowy XX wieku podpowiadają nam, że mamy do czynienia ze szczególną sytuacją, z której wynika, że to demokracje wymagają rynkowego mechanizmu gospodarowania, natomiast działanie rynkowego mechanizmu gospodarowania nie wymaga demokracji.

Potwierdzenie tej formuły znajduję w opinii przywoływanego już R.G. Rajana, który podkreślił, że „główny problem kapitalizmu wolnokonkurencyjnego we współczesnej demokracji zawsze polegał na tym, w jaki sposób zrównoważyć rolę państwa i rolę rynku [...]. Problem wynika z braku kompatybilności [wolałbym termin „niespójność” — S.M.T.], z którym mamy do czynienia między celami kapitalizmu a celami demokracji”⁶¹.

W licznej literaturze przedmiotu nie znajdujemy potwierdzenia tezy o tym, że demokracja w sposób istotny wpływa na przyspieszenie dynamiki wzrostu gospodarczego⁶². Świadcstwo tego odczytujemy w historii gospodarczej świata, gdy wiemy, że gospodarki rynkowe w „sposób naturalny” ukształtowały się w „długim trwaniu” w XVIII wieku w Anglii, w Zjednoczonych Prowincjach Niderlandów i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Sto lat później to „państwo kreowało” kapitalizm w Prusach, Rosji oraz Japonii i nie były to rządy demokratyczne. Polska z 1989 roku jest przypadkiem szczególnym — ustrój demokratyczny, liberalny został wprowadzony wraz z mechanizmem gospodarki rynkowej przez państwo. W dniu 4 czerwca 1989 roku naród polski głosował za demokratycznym wolnym państwem, ale nie za wolnym rynkiem.

Natomiast współcześnie istnieje więcej świadectw tego, że to rządy autokratyczne w większym stopniu sprzyjają wyższej stopie wzrostu. Doświadczenie z lat 70. ubiegłego wieku po dziś dzień — na przykładach azjatyckich tygrysów Korei Południowej, Tajwanu, Hongkongu, Singapuru oraz Ameryki Łacińskiej, Chile czasów Pinocheta, dzisiejszych Chin, Węgier Orbána i Turcji Erdoğan — uczy, że systemy autorytarne są w stanie zaabsorbować i wykorzystać mechanizm rynkowy do przyspieszenia wzrostu. I dlatego w Chinach, na Węgrzech i w Turcji notujemy wyższe tempa wzrostu niż w gospodarkach demokratycznych, np. w Indiach. Jak przeczytałem w amerykańskim magazynie, Deng Xiao Ping uczynił Chinczyków „bardziej bogatymi, ale nie bardziej wolnymi”. Jakkolwiek od czasów Denga, mimo masakry na placu Tian’anmen w czerwcu 1989

⁶¹ R.G. Rajan, *op. cit.*, s. 42.

⁶² Zob. np. J.F. Helliwell, *Linkages Between Democracy and Economic Growth*, „NBER Working Papers Series”, nr 4066, maj 1992; S. Commander, Z. Nikoloski, *Institution and Economic Performance: What Can Be Explained?*, Institute for Study and Labor IZA, Discussion Paper No 5247, Bonn, październik 2010 i inne.

roku, Chińczycy są bardziej wolni niż za czasów Mao, ale mniej niż na przykład Japończycy.

Jeżeli ludzkość przetrwała co najmniej ostatnie 10 tysięcy lat, oznacza to, że istniejące instytucje w sferze gospodarczej, praw własności i władzy państwowej umożliwiły takie racjonalne działania istniejących podmiotów gospodarczych, które sprawiały, że gospodarowanie nie jest grą o sumie zerowej, lecz grą o sumie dodatniej, wyrażającej się w nieustannym tworzeniu mniejszych lub większych nadwyżek gospodarczych. Człowiek gospodaruje, posługując się nierynkowymi i rynkowymi mechanizmami we wszelkich warunkach: w wolności i w niewoli, dysponując własnymi i wspólnymi zasobami czynników produkcji — przetrwał i trwa do dzisiaj. Jest tak tym bardziej, że jak przed wielu laty pisał Witold Kula, „wybierając między wolnością a utrzymaniem się na dotychczasowej stopie życiowej — człowiek z reguły wybierał rezygnację z tej pierwszej”⁶³.

Nadwyżka gospodarcza, zwana obecnie w bilansach rachunków narodowych „nadwyżką operacyjną”, jest zyskiem i to zysk jest źródłem akumulacji, ta zaś stanowi o stopie inwestycji, a inwestycje są podstawowym źródłem wzrostu gospodarczego. A kto włada nadwyżką ekonomiczną, ten „dyktuje” formę panujących instytucji.

Jak ponad pół wieku temu stwierdził N. Georgescu-Roegen, „to, co pozwala odróżnić systemy gospodarcze, to są ich instytucje, a nie wykorzystywane technologie. Gdyby tak nie było, nie mielibyśmy podstaw do odróżnienia kapitalizmu od komunizmu, natomiast dzisiejszy kapitalizm winniśmy traktować jako zupełnie inny system od kapitalizmu — powiedzmy — sprzed pięćdziesięciu lat”.

Stosowane technologie nie stanowią o różnicach między odmiennymi systemami gospodarczymi, to różne wartości i zbudowane na nich cywilizacje, systemy gospodarcze i konstytuujące je instytucje społeczne decydują o wykorzystywanych technologiach. To w sferze instytucji nieformalnych i formalnych znajdujemy źródła wzrostu gospodarczego — akumulacji i inwestycji oraz kapitału ludzkiego i społecznego.

Chciałbym na koniec zwrócić uwagę na to, że „byty idealne” nie istnieją. Dwa różne wymienione wcześniej przypadki szczególne są tak idealne, że nie obserwujemy ich w realnym życiu. Występują zaś wszelkie pośrednie formy mieszane o różnym stopniu działania mechanizmów gospodarowania: nierynkowym i rynkowym, o różnym stopniu liberalizmu lub władzy autokratycznej, o różnym stopniu udziału własności wspólnej i prywatnej. Owe systemy-ustroje o mieszanych formułach działania nierynkowego i rynkowego mechanizmu gospodarowania, o różnym stopniu wolności i własności określam, w ślad za Arthurem Lewiśsem, gospodarkami dualnymi.

⁶³ W. Kula, *Historia...*, s. 38.

Bibliografia

- Alchian A.A., Demsetz H., *Production, Information Cost, and Economic Organization*, „The American Economic Review” 62, nr 5, grudzień 1972.
- Artystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6. *Polityka, Ekonomika, Retoryka, Poetyka i inne pisma*, Warszawa 2001.
- Barrow J.D., *Książka o Niczym*, przeł. Ł. Łamża, Kraków 2015.
- Chari, V.V., *Testimony before the Committee on Science and Technology*, Subcommittee on Investigations and Oversight, U.S. House of Representatives, 20 lipca 2010.
- Commander S., Nikoloski Z., *Institution and Economic Performance: What Can Be Explained?* Institute for Study and Labor IZA, Discussion Paper No 5247, Bonn, październik 2010.
- Custine A. markiz de, *Listy z Rosji, Rosja 1839 roku*, e-PUB, Wirtualo.
- Czajanow A.W., *O teorii niekapitalistycznych systemów gospodarczych*, „Roczniki Socjologii Wsi” 1989, PAN, IFiS, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Georgescu-Roegen N., *Antropy Law and the Economic Process*, Cambridge, Massachusetts-London 1971.
- Georgescu-Roegen N., *Economic Theory and Agrarian Economics*, [w:] *Agriculture in Economic Development*, red. C. Eicher, L. Witt, New York 1964.
- Helliwell J.F., *Linkages between Democracy and Economic Growth*, NBER Working Papers Series, No. 4066, maj 1992.
- Kieniewicz J., *Wprowadzenie do historii cywilizacji Wschodu i Zachodu*, Warszawa 2003.
- Koopmans T.C., *Concepts of Optimality and Their Uses*, *Nobel Memorial Lecture*, 11 grudnia 1975.
- Kula W., *Historia, zacofanie, rozwój*, Warszawa 1983.
- Landes D.S., *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2000.
- Lange O., *Zasady planowania gospodarczego*, [w:] *idem, Dzieła*, t. II. *Socjalizm*, Warszawa 1973.
- Lewis W.A., *Economic Development with Unlimited Supply of Labor*, „The Manchester School” xxii, 1954.
- Mises L. von, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, przeł. W. Falkowski, Warszawa 2007.
- Mises L. von, *The Ultimate Foundation of Economic Science. An Essay on Method*, red. B. Bien Greaves, Indianapolis 2002 (1978).
- Morawski W., *Socjologia ekonomiczna. Problemy, teoria, empiria*, Warszawa 2001.
- North D.C., *Institutions, Institutional Change and Economic Performance*, Cambridge 1990.
- Novak M., *Wolne osoby i dobro wspólne*, przeł. G. Łuczkiwicz, Kraków 1998.
- Platon, *Państwo, Prawa*, przeł. W. Witwicki, Kęty 2001.
- Plutarch z Cheronai, *Żywoły sławnych mężów*, przeł. M. Brożek, wstępem i objaśnieniami opatrzył T. Sinko, Wrocław 1955.
- Rajan R.G., *Linie uskoku. Ukryte rysy, które wciąż zagrażają światowej gospodarce*, Warszawa 2012.
- Rawls J., *Liberalizm polityczny*, Warszawa 1998.
- Simon H., *Public Administration in Today's World of Organization and Markets*, Herbert Simon's Last Public Lecture, Carnegie Hall University, „Political Science & Politics”, grudzień 2000.
- Solow R., *Building a Science of Economics for the Real World*, House Committee on Science and Technology Subcommittee on Investigations and Oversight, U.S. House of Representatives, 20 lipca 2010.
- Soto H. de, *Tajemnica kapitału. Dlaczego kapitalizm triumfuje na Zachodzie, a zawodzi gdzie indziej*, Warszawa 2002.
- Straffin Ph.D., *Teoria gier*, Warszawa 2001.

- Sy-ma Ts'ien, *Syn smoka. Fragmenty zapisków historyka*, wyboru dokonał, przełożył i wstępem poprzedził M.J. Kunstler, Warszawa 2000.
- Taubenschlag R., *Rzymskie prawo prywatne na tle praw antycznych*, Warszawa 1955.
- Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przeł. K. Kumaniecki, Warszawa 1957.
- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, przełożyła i wstępem opatrzyła D. Lachowska, Warszawa 2002.